Ner 47. Kraków, Sroda 26 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 31 Czerwca 1890 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 31 Czerwca 1890 „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 25 lutego

Polit. Corr. pisze:

Jak nam donoszą ze Lwowa najzupełniej zmyśloną jest nadesłana *N. fr. Presse* wiadomość, wedle której w galicyjskich powiatach nadgranicznych ma panować przeciw polskim właścicielom ruch nieprzyjazny, który wywołuje między tymiż właścicielami żywe zaniepokojenie. Również pozbawionem jest wszelkiej wiarygodnej podstawy doniesienie jednego z lokalnych pism lwowskich, jakoby w jednym wschodnio galicyjskim powiecie wybuchł między ludnością wiejską tyfus głodowy. Pogłoska ta prawdopodobnie ztąd powstała, iż w owym powiecie zaszło niedawno, co zresztą dziać się zwykło co roku w tej porze, kilka wypadków zasłabnięcia tyfodyalnego i te to objawy wyśrubowano do znaczenia epidemii spowodowanej niedostatkiem.

Wiener Abendspost przytacza następujący ustęp z listu ze Lwowa umieszczonego w *Journal des Débats*:

„Niektóre dzienniki zagraniczne rozpisywały się niedawno o smutnem położeniu, w jakiem ma się znajdować kilka okolic galicyjskich skutkiem złych żniw zeszłorocznych. Możemy zaprzeczyć stanowczo tego rodzaju niepokojącym pogłoskom. Zbiór był rzeczywiście w jednej części Galicyi niezmiernie lichym; ponieważ jednak rząd zarządził w porę środki zaradcze, przeto o głodzie nie może być mowy. Już zeszłego lata rząd skutkiem starannych dochodzeń powziął wiadomość o potrzebach kraju, a ze zbliżeniem się zimy plan akcyi rządowej został we wszystkich szczegółach wypracowany. Od trzech miesięcy okolice nawiedzone otrzymują regularnie wszelkiego rodzaju wsparcia, a zima przejdzie bez niebezpieczeństwa. Dotychczas władze lokalne rozdzieliły pomiędzy potrzebujących około milion złr. Zboże i pasza nadchodzą z różnych stron, żelazne koleje zaś przewożą te zapasy po wyjątkowo zniżonej cenie. Słowem brak żywności ustał, a nawet inwentarz nie jest zagrożonym.“

Czeski klub postanowił odpowiedzieć na manifest Młodoczechów rezolucyą, oświadczającą, że stypulacye ugodowe nie dotykają ani prawa państwowego czeskiego, ani jedności królestwa czeskiego. Młodoczesi winni wystąpić ze swojemi żądaniami przed sejmem jako jedynie kompetentnem *forum*. Co do złożenia mandatów to nie może tego żądać mniejszość od większości.

W Niemczech wyczekują teraz z natężoną ciekawością rezultatu wyborów ściślejszych, które na dzień 1 marca wyznaczone zostały. Stronnictwa kartelowe przyznają się już bez ogródki do klęski, jaką poniosły; hasłem, jakie teraz podnoszą, jest „ratowanie społeczeństwa“ przed niebezpieczeństwem grożącem ze strony socyalistów. Stronnictwa nienależące do kartelu nie okazują jednak zbyt wielkiej ochoty ratowania kandydatów stronnictw do kartelu należących, szczególnie narodowo-liberałów. „Strach mówi *Weser Ztg*, jest zawsze najgorszym doradcą. Ze strachu popełnił naród już raz błąd, że się wyborem swoim do składu obecnego kartelu przyczynił. Tego błędu drugi raz popełnić nie powinien. Cóż z tego, że około czterdziestu socyalistów wejdzie do parlamentu, niech się tylko reszta stronnictw stosownie do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa ugrupuje.“

Nordd. Allg. Ztg pociesza się tem, że w wyborach tajnych liczą tylko głosy, a nie ważą ich. Dlatego skutek ich nie zawsze odpowiada zdrowym zasadom. Teraz trzeba ważyć deputowanych, zamiast ich liczyć, a pod tym względem zalicza *Nordd. Allg. Ztg* wolnomyślnych i socyalistów do rzędu tych, którzy nic dodatniego na korzyść społeczeństwa nie zdziałają.

Szwajcarya nie zdecydowała się dotąd ostatecznie na zrzeczenie się zupełne swej inicyatywy w sprawie robotników i proponuje podobno, aby w Bernie rozstrzygnąć wyłącznie sprawę górników, w której rząd niemiecki szczególnie wielki ma interes, a w Berlinie ułożyć dalsze ogólne zasady. W kołach berlińskich mniemają jednak, że wobec dobrych chęci reszty mocarstw zgodzi się i Szwajcarya na załatwienie wszystkich spraw robotniczych w Berlinie, tembardziej, że dzielenie ich na różne kategorye sprawiłoby tylko zagmatwanie.

Przeciw ogłoszeniu ogólnej amnestyi dla skazanych w czasie bezrobocia, oświadczy się rząd francuski stanowczo, ponieważ wszyscy robotnicy za agitacye strejkowe na różne kary zasądzeni, już dawno ułaskawieni zostali, w więzieniu zaś pozostają obecnie tylko ci, którzy za zbrodnie zwyczajne skazani zostali.

W Paryżu mniemają, że dopiero po załatwieniu tej sprawy nastąpi wypuszczenie z więzienia księcia Orleańskiego. Dlatego to zapewne ma jeszcze książę dni kilka pozostać w Conciergerie.

Journal des Débats upatruje przyczynę wahania się rządu w sprawie księcia Orleańskiego w zbytniej uległości dla skrajnej lewicy i dodaje, że zależność taka rządu od radykaliów jest gorszą od całego epizodu, wytworzonego zjawieniem się księcia Orleańskiego w Paryżu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 lutego.

(Memoryał kraj. komisyi przemysłowej do Koła polskiego w sprawie szkolnictwa przemysłowego. — W sprawie dalszej akcyi ratunkowej).

(✕) Ze sprawozdania z obrad Koła polskiego poselskiego, ogłoszonego w dziennikach krajowych, dowiedziała się kraj. komisya dla spraw przemysłowych, iż Koło postanowiło przedsięwziąć u rządu starania o podwyższenie w preliminarzu państwowym na r. 1890 sum przeznaczonych na subwencyonowanie szkolnictwa przemysłowego w naszym kraju, stosownie do żądań wyrażonych w memoryałach swego czasu rządowi przedłożonych. Wskutek tego uchwaliła kraj. komisya przemysłowa udzielić pod tym względem niektorych szczegółów, któreby ułatwiły sformułowanie żądań, jakich w interesie poprawienia dotacyi szkolnictwa przemysłowego ze skarbu państwa dla naszego kraju domagaćby się należało.

Suma dotacyi ze skarbu państwa na rzecz szkolnictwa przemysłowego w Galicyi, o której wstawienie w budżet państwowy na r. 1890, tak komisya kraj. dla spraw przemysłowych, jak i Wydział krajowy upraszał, wynosiła dla szkół przemysłowych uzupełniających na potrzeby zwyczajne 11.288 złr., nadzwyczajne 8.300 złr., dla szkół fachowych rękodzielniczych, warstatów wzorowych, na stypendya i t. p. potrzeby zwyczajne 16.800 złr., nadzwyczajne 26.250 złr., czyli ogółem złr. 62.638. W budżet krajowy na r. 1890 wstawił Sejm na te cele, nie licząc dotacyi kraj. funduszu przemysłowego, kwoty na zasiłki bezzwrotne dla przedsiebiorstw przemysłowych przeznaczonej, — wyłącznie tylko na szkoły i stypendya sumę złr. 68.766.

W memoryale swym podnosi tedy komisya, że cyfra ta udowadnia, iż kraj nasz, domagając się słusznego uwzględnienia potrzeb naszego rękodzielnictwa przemysłowego przez władze centralne państwowe, nie szczędzi ofiar na ten cel z własnych funduszów i pod tym względem budżet galicyjski nie potrzebuje się obawiać porównania z budżetami innych krajów koronnych.

Komisya przemysłowa podniosła następnie w swym memoryale wszystkie uchwały, które Sejm powziął na ostatniej sesyi w przedmiocie szkolnictwa przemysłowego.

Wielką przeszkodą w uregulowaniu stosunku rządu do szkół przemysłowych uzupełniających jest ta okoliczność, iż dotychczas ministerstwo oświaty nie powzięło ostatecznej decyzyi co do przyjęcia wzorowego statutu dla tych szkół, według projektu ułożonego przez kraj. komisyę przemysłową. Rozchodzi się tutaj o zapewnienie Wydziałowi krajowemu, a względnie krajowej komisyi przemysłowej wspólnie z rządem wpływu na te szkoły w tej samej mierze i w taki sposób, jak to już faktycznie unormowanem zostało w wykonywaniu nadzoru nad fachowemi szkołami rolniczemi w kraju, subwencyonowanemi ze skarbu państwa i ze skarbu krajowego. Za bardzo aktualną w obecnej chwili uważa komisya sprawę organizacyi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, o której doniosłem wam już szczegółowo w ostatnim liście. Żądania komisyi przemysłowej wyrażone w memoryale dadzą się streścić w następujących punktach, których poparcia u rządu komisya domaga się:

1) Podwyższenie dotacyi ze skarbu państwa w budżecie na r. 1890 na szkolnictwo przemysłowe w naszym kraju w ogólności.

2) Rychłe wprowadzenie w życie warstatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach w powiecie myślenickim.

3) Utworzenie przy zawodowej państwowej szkole ślusarskiej w Świątnikach górnych pod Krakowem, oddziału dla ślusarstwa artystycznego i budowlanego.

4) Utworzenie na wzór państwowej fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem drugiej podobnej szkoły w Galicyi wschodniej: w Kołomyi lub Kossowie.

5) Wprowadzenie w życie przy lwowskiej szkole politechnicznej, mechanicznej stacyi doświadczalnej dla materyałów budowlanych.

6) Uznanie przez rząd za normalny statutu wzorowego dla galic. szkół przemysłowych uzupełniających, w tekście ułożonym przez kraj. komisyę przemysłową.

7) Uwzględnienie przedstawień magistratu m. Lwowa w sprawie organizacyi i unormowania kosztów utrzymania projektowanej państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

8) Uznanie komisyi kraj. dla spraw przemysłowych, w myśl życzenia wyrażonego przez p. ministra oświaty za organ doradczy rządu w sprawach szkolnictwa przemysłowego w Galicyi.

Od chwili, gdy Namiestnictwo uwiadomiło za pośrednictwem starostw ludność poszczególnych powiatów, dotkniętych zeszłoroczną klęską nieurodzaju o przyznanych dla każdego powiatu ilościach soli spiżowej, mających być rozdzielonymi między poszczególne gminy, tudzież dalej od czasu, gdy rozeszła się w kraju wieść o wspaniałomyślnym darze Najj. Pana, którym Monarcha przeznaczył dla ludności kraju naszego dotkniętej zeszłoroczną klęską, znaczniejszą ilość soli bydlęcej, wniesiono do Wydziału krajowego cały szereg próśb, któremi domagają się poszczególne reprezentacye powiatów przyznania im dalszych, większych niż dotąd, ilości jedynego środka poprawy karmy bydlęcej. Gdy obecnie sprawa rozdziału daru Monarszej szczodrobliwości jest dostatecznie przygotowaną, a przy zbliżającym się przednowku i braku dobrej paszy dla inwentarzy szybkie w tym kierunku działanie okazuje się niezbędnie potrzebnem, Wydział krajowy postanowił przedłożyć Prezydyum Namiestnictwu wszystkie przesłane na jego ręce żądania, popierając je ze swej strony jak najgoręcej, w przekonaniu, że uwzględnienie ich jest koniecznym wymogiem obecnej akcyi ratunkowej, środkiem mogącym ludności przynieść znaczną pomoc w utrzymaniu ocalałego dotąd inwentarza i napełnić ją otuchą skutecznej pomocy.

Następujące reprezentacye powiatowe wniosły prośby o dostarczenie większych ilości soli spiżowej dla gmin położonych w obrębie ich zakresu działania: **Bochnia** o 100 centnarów metr. soli spiżowej i o udzielenie większej, stosunkowo do ilości bydła włościańskiego w powiecie się znajdującego, ilości soli. **Chrzanów** o 500 cetn. metr. soli. **Cieszanów** o znaczniejszą ilość soli dla ułatwienia przezimowania inwentarza, oraz o znaczniejszą ilość soli spiżowej. **Kołomyja** o 500 cetn. metr. soli spiżowej. **Myślenice** o bezpłatny pobór dla ludności powiatu wody słonej w Wieliczce i udzielenie 200 cent. metr. soli spiżowej dla bydła i 500 cent. metr. soli dla ludności zagrożonych głodem. **Lisko** o 400 cent. metr. soli spiżowej dla ulepszenia surogatów paszy dla bydła. **Nowy Targ** o 650 cent. metr. soli spiżowej. **Ropczyce** o znaczniejszą ilość soli spiżowej. **Sambor** o pozwolenie na pobór surowicy. **Sanok** o 2160 cent. metr. soli spiżowej i 1000 cent. metr. soli. **Stanisławów** o 100 cent. metr. soli bydlęcej. **Tarnopol** o 1000 cent. metr. soli w topkach dla ludzi, później zażądał 4000 cent. metr. **Tarnów** o znaczniejszą ilość soli dla ratowania inwentarza włościańskiego. **Zbaraż** o 300 cent. metr. soli spiżowej po cenie fabrycznej, oświadczając gotowość zakupienia jej z funduszów powiatowych, a nadto o 400 cent. metr. soli z daru Najj. Pana. **Wadowice** o większą ilość soli spiżowej.

Wydział krajowy przedkładając Prezydyum Namiestnictwa powyższe prośby, wyraził nadzieję, iż Namiestnictwo zechce zbadać, i uwzględniając słuszne żądania, uwzględnić je przy rozdziale ponownym soli spiżowej.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 15 lutego b. r. nadał dziekanowi i proboszczowi w Trembowli, kanonikowi hon. X. Janowi **Kaliniewiczowi**, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora czwartego gimnazyum państwowego we Lwowie, Michała **Bogusza** inspektorem szkół dla okręgów szkolnych kałuskiego i dolińskiego.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d. 19 lutego, po przekazaniu odpowiedniej komisyi kołowej petycyi wydziału Rady powiatowej jarosławskiej, upraszającej, aby Koło starało się o złagodzenie zbyt surowych postanowień ustawy, dążącej do ochronienia zwierząt domowych od chorób zaraźliwych — wzięto pod obrady projekt ustawy, wprowadzającej zniżenie opłat prawnych od przenoszenia tytułu własności nieruchomej mniejszej wartości. Treść projektowanej ustawy jest następująca: Ustawa projektowana obniża znacznie opłatę należytości od przenoszenia tytułu własności nieruchomej mniejszej wartości trzech niżej wymienionych kategoryj, ale tylko pod temi dwoma warunkami: 1) jeżeli to przenoszenie tytułu własności następuje między rodzicami a dziećmi, lub między małżonkami; 2) jeżeli tą nieruchomością jest dom, w którym właściciel mieszka lub z niego ciągnie korzyści, albo grunt przez niego uprawiany. Pierwszą kategoryę nieruchomości, od której przenoszenia tytułu własności ustawa zniża opłatę prawną na 1% od wartości nieruchomości po potrąceniu długów na niej ciążących, stanowią nieruchomości mniejszej wartości niż 500 złr. — Drugą kategoryę stanowią nieruchomości, mające wartość od 500 do 4000 złr.; od przenoszenia tytułu własności tych nieruchomości ustawa projektowana zniża opłatę prawną na $2^2/_4$% od wartości nieruchomości po potrąceniu długów, jeżeli to przenoszenie tytułu własności dzieje się w warunkach wyżej wymienionych. Trzecią kategoryę nieruchomości stanowią nieruchomości od 4000 do 8000 złr. wartości; nowa ustawa zniża opłatę prawną od przenoszenia tytułu własności tych nieruchomości na $2^1/_2$% wartości nieruchomości, po potrąceniu długów na niej ciążących (zamiast $3^1/_2$% jak dotychczas) i dodatek, ale tylko jeżeli to przenoszenie tytułu własności następuje między rodzicami a dziećmi.

Ponieważ to zniżenie opłat prawnych od przenoszenia tytułu własności zmniejszy dochody skarbu publicznego o 1.100.000 złr., przeto rząd zgodził się przedłożyć tę ustawę do zatwierdzenia cesarskiego, jeżeli komisya zaproponuje w tej samej ustawie equivalent dla skarbu publicznego t. j. powiększenie jego dochodów o tę samą sumę. Jakoż komisya w projekcie ustawy proponuje podwyższyć opłaty od wygranych na loteryi z 15% na 20% i zaprowadzić 3% dopłatę od wszelkich zakładów czynionych przez totalizatora na wyścigach konnych; podwyższenia te przynieść powinny skarbowi przeszło milion złr. według przybliżonego obrachowania. Projektowana ustawa zniżająca opłaty od przenoszenia tytułu własności przyniesie przedewszystkiem ulgę ludności włościańskiej i małomiejskiej.

Sprawozdawca komisyi izbowej co do tej ustawy poseł **Chamiec** przedstawił Kołu dość obszernie treść projektowanej ustawy i wniósł, aby posłowie polscy głosowali za nią w Izbie bez zmiany według projektu komisyi. Wśród rozpraw, które rozwinęły się nad § 1 ustawy, p. **Bartoszewski** wniósł, aby § ten o tyle poprawić, iżby z zniżenia opłat prawnych korzystali nietylko właściciele gruntów włościańskich i domów, w których mieszkają, ale także właściciele domów bez różnicy czy w nich mieszkają lub nie. Poseł **Piniński** sądził poprawkę tę za zbyteczną, gdyż § 1 orzeka to już, czego chce p. Bartoszewski. Jeśliby jednak z innego stronnictwa wniesiono poprawkę wyraźniej to jeszcze orzekającą, można za nią głosować. Sprawozdawca **Chamiec** uważa z tych samych powodów poprawkę za zbyteczną, jednak nic nie ma przeciwko niej; ale należy się porozumieć z reprezentantami rządu co do stylizacyi poprawki, aby przez nią nie utrudnić przyjścia ustawy do skutku.

Koło uchwaliło głosować za § 1 z poprawką p. Bartoszewskiego a następnie uchwalono bez dyskusyi dalsze paragrafy aż do § 7. Przy obradach nad § 7 poseł Romaszkan wniósł, aby bronić utrzymania totalizatora, czego żąda klub, urządzający wyścigi konne użyteczne dla chowu koni i który znaczną kwotą wspiera wyścigi w Galicyi. P. **Piniński** sądził, że ponieważ skarb państwa pobiera już obecnie 5% od wszystkich zakładów totalizatora, podwyższenie tych opłat na 8% od całego kapitału stawkowego, jest może za wysokie. Totalizatora zniesiono we Francyi i w Niemczech a następnie go przywrócono, gdyż bez niego nie mogły się utrzymać wyścigi konne, użyteczne dla chowu koni. Sprawozdawca **Chamiec** wyjaśnił, że nie od całego kapitału stawkowego pobierać ma rząd 8%, ale tylko od tych wypłacanych zakładów, od których „Jockeyclub“ pobiera 5%, i na to zgodził się tenże klub. Pos. ks. **Czarto-**

Pierwsza miłość cesarza Wilhelma.

(Dokończenie).

Wobec nacisku książąt Rzeszy i własnych ministrów, król ostatecznie cofnął pozwolenie i w czułych słowach zachęcił syna do poddania się twardej konieczności. Książę Wilhelm w następnych słowach donosił przyjacielowi o rozstrzygającej jego losami katastrofie, pisząc z Cieplic na dniu 29 lipca 1826 r.:

„Dowiesz się przez Brause'go, jaki w końcu ciężki los został mym udziałem. Niemałej trzeba siły, aby zrzec się najdroższych, najwyższych życzeń swoich! a ileż więcej onej siły potrzeba do zerwania węzłów, których ścieśnienia pragnęły z obu stron wszystkie osoby najbliżej interesowane, a tylko zewnętrzne okoliczności nie dozwoliły urzeczywistnić związku, o którym przez tyle, tyle już lat marzyłem, całe doń przywięzując szczęście i to po czterech latach niepewności, w chwili, gdyśmy przed sobą nareszcie widzieli tyle upragniony cel życzeń naszych. Śmiało mogę powiedzieć, iż ludzkie intrygi srodze w tym długim czasie zemną igrały, ale przeto nie mam do nikogo żalu. Bóg ludzi używa za narzędzia swego działania w przeznaczeniach naszych. Potrzeba tylko cierpliwego i pobożnego poddania się wyższym wyrokom, Ten bowiem, który tak ciężko doświadcza, daje też siłę i pociechę w takich chwilach konieczną. Trzymać się też Jego pragnę, ale serce ciężko jest dotknięte i choć słodkiem jest ludzkie współczucie, zagoić rany nie zdoła.

„Potrzeba czasu, aby odzyskać spokój wewnętrzny, tyle potrzebny, aby po dawnemu być czynnym i w spełnieniu obowiązków szukać zaspokojenia.

„W pierwszych dniach byłem dosłownie jakby piorunem rażony. Dziś, mimo, że się temu opieram, czuję inny ból, równie straszny, poczuciem wewnętrznej jakiejś próżni. Zanadto dotkliwą jest różnica między myślami, które mnie ogarniały na wspomnienie utraconego dziś przedmiotu mej miłości a temi, które mną targają, odkąd ostatek straciłem nadziei.“

Nie wiadomo, czy książę Wilhelm pożegnał Elizę Radziwiłłównę w tych dniach ciężkiej dla obojga próby. Zdaje się, że im ta bolesna pociecha została odmówioną.

W czerwcu 1827 r. znalazł się książę Wilhelm w sąsiedztwie Ruhberga i w podręcznych zapiskach następne kreślił wyrazy: „Szczęśliwi, którzy w tej miłej dolinie zamieszkać mają prawo. Ci tylko, którzy przez okoliczności zmuszeni są pozostać obcymi, zrozumieją, jak wielką to ofiarą.“ A w r. 1830, już po zaślubieniu późniejszej cesarzowej Augusty, na innem zapisywał miejscu: „Po upływie lat trzech znów się tutaj znajduję — a co zmian w tym okresie! Dzięki dobrych serc gościnności, już tylko w połowie obcym się tu czuję. Wiecznie wdzięczny Wilhelm.“

Tymczasem dwór Wejmarski, który wyraźnie już uprzednio założył był plan nowych swatów, w r. 1829 drugą z kolei córkę wydał za pruskiego księcia. Że przytem odezwały się jakieś skrupuły w sumieniu matki księżniczki Augusty, dowodem jej życzenie, aby przed weselnemi godami, oblubieniec dojechał do Antonina, dla zupełnego z rodziną Elizy pojednania i otrzymania ich przebaczenia. Poślubne miesiące spędzili nowożeńcy w Buchwaldzie, opodal od Radziwiłłowskiego Ruhberga. Co się działo w duszy księżniczki Elizy, nikt obcy nie poznał ani dostrzedz umiał, w rzeczy samej była ona atoli niepowrotnie złamaną. Na pozór dawne prowadziła życie, wszystkim miła, dla wszystkich uprzejma, cała oddana sztuce i uczynkom miłosiernym.

Mężowie tej miary co Stein i Gneisenau sławili cichą dobroczynność młodej męczennicy, ona tymczasem nosiła w sobie zaród śmierci. W czasie obiadu u nowożeńców, nagle rzuciła się jej krew ustami, przerażając całe otoczenie, o czem donosi Natzmerowi sam bardzo tym wypadkiem poruszony książę Wilhelm. A równocześnie nowe ciosy nad domem Radziwiłłowskim zawisły. Policzone już były dni ks. Antoniego, który, jak się zdaje, padł ofiarą tyle dziś głośnej influenzy. Księżniczka pierwsza zasłabła na panującą gwałtownie w Petersburgu i Berlinie grypę. Smiano się początkowo z tej zarazy. Sam książę Wilhelm żartował, iż sądząc po lekarskich przepisach na to, co tylko katarem być się zdaje, możnaby mniemać, że morowe wybuchnęło powietrze. Tymczasem 7 kwietnia 1833 r. umarł wskutek owej grypy książę Antoni Radziwiłł, powszechny żal zostawiając po sobie.

Stan księżniczki Elizy mało dawał nadziei, przeciągnęły się atoli jej cierpienia do jesieni następnego roku. W poufnych swych zapiskach kreśliła życzenie, aby dla matki pozostać przy życiu, tylko dla matki, którą po utracie męża i trojga dzieci porównywano do Nioby. Ale modlitwa ta nie została wysłuchaną i Eliza umarła na dniu 27 września 1834 r. „Ziemski anioł rozwinął skrzydła, aby do ojczyzny wrócić.“ Natzmer w krótkich słowach powiadomionym został o zgonie tej, która niegdyś wypełniała książęcą korespondencyę: „koniec przyszedł niespodzianie ku ogólnemu przerażeniu. Księżna Ludwika znosi swe nieszczęście z niedorównaną dzielnością.“ Nie długo jednak za córką tęskniła, rychło się z nią łącząc na wieki. Z końcem r. 1836 złożono ją obok męża i dzieci w rodzinnym grobowcu w Antoninie.

Zajmujące wspomnienie o księżniczce Elizie zamyka się wdzięcznym wierszem, którym księżniczka Taida Sułkowska, później zaślubiona Henrykowi hr. Wodzickiemu, opiewała i opłakiwała przyjaciółkę. Krótki ten urywek biograficzny wysnutym został z papierów rodzinnych przez potomka jenerała Natzmera. Niewiele przydał nam nowych rysów do legendowych już dziejów pierwszej miłości tego, który miał w historyi tak ważną odegrać rolę, jako twórca jedności Niemiec i Francyi pogromca. Wyjaśnił wszelako główne powody rozerwania tej serdecznej młodocianej idylli, z jednej strony zacięciem pruskich doradzców, którzy wszelkiemi sposobami usiłowali przeszkodzić ślubom z polską księżniczką, z drugiej intrygami domu Wejmarskiego, gdzie snać przeczuwano wysokie losy, jakie w przyszłości czekały cesarzową Augustę. Pożycie małżeńskie cesarskiej pary miało być zawsze dość chłodnem. Cała tkliwość żelaznego serca wyczerpała się w tej pierwszej, jedynej miłości, która pobrzmiewała tkliwie a długo w jego pamięci. Nie miał lepszych przyjaciół nad braci ukochanej Elizy, najchętniej nawiedzał ich progi, i dopiero po ich zgonie zezwolił na srogi ucisk narodu, którego córką była Radziwiłłówna; przystał na oddanie przybytku cnoty i pamiątek, położonego przy Wilhelmowskiej ulicy, w ręce kanclerza Niemiec, który rad zacierał ślady wpływu katolickich Radziwiłłów. Kto wie, jakie losów i dziejów odmiany byłby sprowadził wczesny związek późniejszego władzcy Niemiec z księżniczką Elizą, złagodzeniem jego żołnierskiej duszy szczęściem i miłością. Serdeczne zawody i rozczarowania opancerzają duszę twardą bólu skorupą, pod którą stopniowo stygnie pierwotna czułość, zastąpiona wyrobioną okolicznościami surowością.

Szczególnym konceptem, odpowiadającym jak wraz niezbyt wykształconej u germańskiego plemienia delikatności, dzieje pierwszej, jedynej cesarza Wilhelma miłości, ukazały się w głośnym niemieckim przeglądzie bezpośrednio po zgonie cesarzowej Augusty, łącząc jej imię ze wspomnieniem tej, która była ideałem młodości, a bodaj i całego życia sędziwego monarchy. Mimo przydanych panegirycznych wzmianek o matce szlachetnego Fryderyka i babce obecnego cesarza, autor niniejszego opowiadania przywala pamięć dostojnej pani udziałem w złamaniu młodego życia i młodego serca księżniczki Elizy, która, mniej ambitna od szczęśliwszej rywalki, kochała towarzysza lat dziecinnych i pięknego młodzieńca, nie marząc o zaszczytach i wielkości zakrytej przyszłością.

On veut des romans que ne regarde t-on à l'histoire — pisał przed laty Guizot. Osobną a rzewną galeryę portretów możnaby złożyć z samych wizerunków i postaci uwiędłych na stopniach tronu, lub królewską miłością złamanych. Nie wychodząc z granic naszej historyi i kraju, Eliza Radziwiłłówna zająć może przynależne miejsce między Franciszką Krasińską a Joanną Grudzińską, szczęśliwsza od nich tem chyba, że nie zaznała goryczy, które tamtym zatruły życie i od pierwszego padła ciosu, zbyt tkliwa i czuła, aby przeżyć doznany zawód i rozczarowanie.

F....

ryski popierał podwyższenie opłat od zakładów totalizatora, a sprzeciwiał się zdaniu bar. Romaszkana, aby posłowie polscy bronili w Izbie totalizatora, bo ta instytucya nie jest etyczną. Sądził, że ze strony posłów polskich należy zabrać głos w Izbie wśród rozpraw ogólnych nad projektowaną ustawą i przedstawić, iż zniżenie opłat prawnych od przenoszenia własności jest oddawna pożądane przez kraj cały, gdyż jest to podatek najdotkliwszy dla biedniejszej ludności; że wprawdzie posłowie polscy żądali i spodziewali się dalej idącego zniżenia tych opłat, ale na teraz przyjmują zniżenie proponowane przez wzgląd na oświadczenie rządu, że wobec potrzeb państwa nie jest teraz możebnem większe zniżenie tych opłat; zgadzają się także posłowie polscy na zaproponowaną w ustawie kompensatę, t. j. podwyższenie opłat od wygranych na loteryi dla wynagrodzenia skarbowi państwa zniżenia dochodów, bo to podwyższenie nie jest dotkliwe dla ważnych interesów całej ludności. Koło uchwaliło głosować za wszystkiemi paragrafami ustawy projektowanej i upoważniło ks. Czartoryskiego, aby w imieniu posłów polskich zabrał głos w Izbie w tym duchu, w którym w Kole przemawiał.

Następnie Koło obradowało nad rządowym projektem, upoważniającym rząd do zakupienia dóbr w Galicyi za kapitał, który będzie wypłacony za zniesienie prawa propinacyi w dobrach Galicyi, należących do skarbu państwa. P. Karol Lewakowski wniósł, aby raczej żądać użycia tego kapitału na budowę dróg żelaznych państwowych w Galicyi. P. Jaworski sprzeciwiał się wnioskowi p. Lewakowskiego, uważając go za mniej korzystny dla kraju, albowiem w każdym razie państwowe drogi żelazne w Galicyi będzie państwo i tak budować z funduszów państwowych, ale te tylko koleje, które Rada państwa uzna za potrzebne; zaś korzystniej będzie dla kraju, aby kapitał pochodzący z wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi w dobrach Galicyi należących do państwa, użyć na zakupno lasów w Karpatach, gdzie zniszczenie lasów w górach powoduje rozliczne, a wielkie klęski dla całego kraju. Po tem wyjaśnieniu p. K. Lewakowski cofnął swój wniosek, a Koło uchwaliło głosować za projektem ustawy, a także za rezolucyą, którą mają wnieść posłowie z „lewicy“, lecz głosować pod warunkiem, jeśli do tej rezolucyi dodane będą wyrazy: „zakupno w Galicyi“ *(Ankauf in Galizien)*; gdyby się zaś na ten dodatek „lewica“ nie zgodziła, głosować przeciw tej rezolucyi.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Z zadowoleniem zapisać należy, iż w Księstwie Poznańskiem prócz wymienionych wczoraj dziewięciu posłów, zwyciężył także dziesiąty kandydat polski hr. Hektor Kwilecki w okręgu szamotulskim. W okręgu poznańskim wybrany został Stefan Cegielski 12,841 głosami na 19,561 głosujących. W trzech tylko okręgach Księstwa zwyciężyli niemieccy kandydaci, a w okręgu szubińskim mimo wzorowej organizacyi przepadł hr Leon Skórzewski wobec kandydata niemieckiego Polla, który otrzymał tylko 300 głosów większości. W dwóch okręgach, t. j. w bydgoskim i leszczyńskim nastąpią ściślejsze wybory. W pierwszym stanie jako kandydat polski Dr Roman Komierowski, w drugim ks. Ferdynand Radziwiłł.

W Prusach zachodnich zwyciężyli kandydaci polscy w czterech okręgach. W wejherskim przeszedł Połczyński, w tczewskim Kossowski, w toruńskim Ślaski, a w chojnickim Wolszlegier. W trzech okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów między Polakami a kandydatami niemieckimi. W okręgu sztumskim między Donimirskim a Müllerem, w lubawskim między Drem Rzepnikowskim a Oldenburgiem, w grudziądzkim między Różyckim a Hobrechtem. Przepadli zaś polscy kandydaci w czterech okręgach: w obu powiatach gdańskich, w powiecie świeckim i w okręgu człuchowskim.

KRONIKA.

— **W Wiedniu** odnaleziono w tych dniach rzeczywistego pustelnika. Od lat przeszło trzydziestu mieszka on w szopie w dziedzińcu jednego z domów na Leopoldstadzie, tak niskiej, że człowiek średniego wzrostu dosięgnąć może ręką rynny dachowej. Stary Holl, któremu stróż domu, dawniejszy lokator szopy, ustąpił bezpłatnie mieszkania, żyje tam Bóg wie z czego. Po starcu, wyglądającym jak gnom, trudnoby odgadnąć, że kiedyś szczęśliwszych zaznał dni, że był jedynakiem i spadkobiercą zamożnego rodu patrycyuszowskiego w Augsburgu, że żyjąc dziś w nędzy, był niegdyś szkolnym kolegą i przyjacielem potężnego cesarza. Starzec, który nie pamięta co się dziś stało, przechował w pamięci każdą chwilę, gdy z późniejszym Napoleonem III w gimnazyum augsburskiem siedział na jednej ławce. Rysy jego ożywiają się, gdy mówi o złotych dniach młodości: „Siedziałem, opowiada on, z księciem Ludwikiem w liceum augsburskiem w jednej ławce. Matka jego, prześliczna kobieta, zwała się Hortensya, oddała go i jego brata Napoleona, który później przeszedł do „Carbonarich“ i przez Austryaków zastrzelonym został, do szkoły. Najczęściej towarzyszył im guwerner Francuz p. Lebas. Obaj książęta szeptali ciągle do siebie i musiałem ich przegrodzić na rozkaz rektora. Mieliśmy polecenie mówić do nich „mon prince,“ lecz książę Ludwik kazał sobie mówić „ty.“ Profesor Palmenreiher był bardzo surowy i gdy mi raz książę Ludwik podczas godziny dostarczył tłómaczenia jednego z ustępów Corneliusa Neposa, spostrzegł to i gromkim głosem zawołał: „Przesiędziesz się i sto razy odpiszesz sens: „nie trzeba się stroić w cudze pióra.“ Wtedy wstał książę Ludwik i rzekł: „Pardon! panie profesorze, ja skusiłem do tego Holla.“ — „Taisez vous mon prince,“ była odpowiedź, przesiędziesz się pan również i odpiszesz sto razy sens: „nie kuś twego bliźniego.“ — Pewnego dnia obaj książęta ukazali się w grubej żałobie i matka ich przyszła później również czarno ubrana z zapłakanemi oczyma i długo rozmawiała z profesorem. „Ludwiku! cóż się to stało? zapytaliśmy ciekawie.“ — „Biedny stryj umarł przed czterema miesiącami.“ — „I dopiero dziś przybraliście żałobę?“ — „Przedwczoraj dowiedzieliśmy się, gdyż z św. Heleny, gdzie umarł, płynie okręt przeszło 100 dni.“ — Tak opowiadał starzec. Jak doszedł do dzisiejszego stanu, nie wie, lub nie chce o tem mówić. Ile ma lat także nie wie, lecz sądzi że 83. Z czego żyje, nie może zdać sprawy. Na jedno tylko kładzie nacisk: że nigdy w życiu nie żebrał. „Jeżeli się kto nademną ulitował, przyjąłem, ale nigdy nie wyciągałem ręki, aby litość wzbudzić. Właściciel domu chciał mi nieraz w zimie inny dać pokój, w którym jest piec — lecz żyję tu już przeszło lat 30 i tu prawdopodobnie umrę.“

— **Najwyższy wzrostem w armii pruskiej Pluskow** otrzymał polecenie dostawić sułtanowi 24 bębny, które cesarz Wilhelm temuż ofiarował w darze. O Pluskowie krąży w Poczdamie anegdota, że gdy będąc jeszcze młodym oficerem, przechodził przez „Mauerstrasse,“ ujrzał przez wysoki mur młodą damę w ogrodzie, którą żartobliwie zapytał: „Czy nie mogłabyś mi pani wskazać drogi do bramy naueńskiej?“ „O tak, niech pan tylko prosto dalej jedzie,“ odpowiedziała dama, sądząc, że oficer zapytujący przez mur siedzi na koniu.

Z miasta i kraju.

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła w piątek dnia 21 lutego br. zwyczajne swe posiedzenie przy udziale 18 członków. Przewodniczył obradom prezes p. Milieski. Ze strony rządu był na posiedzeniu p Kuczkowski, radca i delegat Namiestnictwa w Krakowie. Posiedzenie zagaił przewodniczący o godzinie $10^{3}/_{4}$.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z dwóch ostatnich posiedzeń odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału za czas miniony od ostatniego posiedzenia Rady. W sprawozdaniu tem wydział przedewszystkiem przedstawił dotychczasowy przebieg i obecny stan jego akcyi, skierowanej do niesienia pomocy ludności zeszłorocznym nieurodzajem dotkniętej. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że po długich i mozolnych ze strony wydziału staraniach, opracowaniach sprawozdań, wykazów i t. d. akcya ta weszła już w ostatnie swe stadyum. Albowiem delegowany *ad hoc* komisarz starostwa i prezes Rady pow. w obecności dwóch mężów zaufania dnia 19 bm. już rozdzielali, a nadto w dniach 22, 24 i 26 bm. w Radzie powiat. w Krakowie, a dnia 25 w Liszkach rozdzielać będą pożyczki bezprocentowe na zakupno paszy pomiędzy włościan, którzy pożyczki takiej potrzebują i z chęcią zaciągnienia jej się zgłosili. Również i zapomogę bezzwrotną na razie w kwocie 826 złr. wydział rozdzielił pomiędzy wykazanych przez zwierzchności gminne włościan, gwałtownie takiego wsparcia potrzebujących. Rozdanie rozdzielanych zapomóg uskuteczni wydział w ciągu przyszłego tygodnia.

Oprócz tego celem dania ludności zarobku wydział zarządza wszystkie te roboty na drogach gminnych, które w obecnej porze wykonać się dają, jak np. łamanie, wożenie i tłuczenie kamieni.

Skoro sprawozdanie to bez interpelacyi jednomyślnie przez Radę zostało przyjęte, przystąpiono do uzupełniającego wyboru delegata do Rady szkolnej okręgowej w miejsce dotychczasowego p. hr. Jana Mieroszowskiego, który zrezygnował. Wybrano p. Adama Zbroję z Krowodrzy. Potem wybrano komisyę, mającą zbadać zamknięcie rachunków z funduszów powiatowych i pod zarządem wydziału powiatowego zostających za rok 1889. Do komisyi tej weszli pp. Kudasiewicz, Zbroja i Fritsch. Z kolei przystąpiono do obrad nad przedłożonym przez wydział projektem budżetu powiatowego na rok 1890. Sprawozdawca wydziału, wiceprezes Dr Paszkowski najpierw rzucił kilka poglądów na finanse powiatu wogóle, a potem podniósł i umotywował te zmiany i różnice, jakie w porównaniu z budżetem roku zeszłego wydział uważał za konieczne Radzie zaproponować. Po tem przemówieniu Rada bez dyskusyi nad budżetem ogólnej przeszła do poszczególnych działów budżetu, które po gruntownem umotywowaniu przez referenta i po poprzedniej dyskusyi zupełnie zgodnie z projektem przez wydział opracowanym uchwaliła. Suma wszystkich wydatków budżetu powiatowego wynosi 39 542 złr., na pokrycie której oprócz dochodów własnych uchwalono pobierać w r. 1890 $19^{1}/_{2}\%$ dodatku powiatowego do podatków bezpośrednich.

Po uchwaleniu budżetu powiat. i po powzięciu kilku jeszcze szczegółowych uchwał z uchwałą finansową ściśle związanych, tudzież po uchwaleniu dodatku 3% do podatków bezpośrednich na rzecz funduszu szkolnego okręgowego, Rada przystąpiła do uchwał na budżetami tych gmin, które potrzebują wyższych nad 20% dodatków gminnych. Po wyjaśnieniach referenta Rada zgodnie z wnioskiem wydziału pozwoliła 60 gminom na pobór wyższych nad 20% dodatków gminnych (§ 80 ust. gm.), między tymi jednej gminie na dodatki gminne w wysokości 78% podatków bezpośrednich, drugiej w wysokości 55%, pięciu gminom w wysokości 50% itd.

Z ostatniego punktu porządku dziennego przyszedł pod obrady projekt wydziału co do udzielenia odpowiedzi na kwestyonaryusz Wydziału kraj. w sprawie zmiany ustawy drogowej w myśl wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza.

Najważniejszym punktem tego wniosku jest myśl, aby zarządy drogowe wprowadzone uchwałą drogową z r. 1885 znieść, a całą administracyę dróg gminnych przelać na reprezentacye powiatowe, a zarazem, ażeby zaprowadzić przymusową spłatę prestacyi drogowych pieniądzmi, zamiast dotychczasowej swobody odrabiania ich w naturze lub spłaty.

Rada zgodnie z wnioskiem wydziału uchwaliła prawie jednomyślnie przedłożyć Wydziałowi kraj. opinię przeciwną obydwom tym zmianom, a oświadczyła się za stanem zaprowadzonym ustawą z r. 1885 z pewnymi niezasadniczemi zmianami.

Przeciw zniesieniu zarządów drogowych podniesiono tak względy praktyczne, jak i wzgląd na autonomią gmin, przeciw zaś zaprowadzeniu przymusowej spłaty prestacyi podniesiono i trudność w jej poborze i egzekwowaniu, jakoteż tę okoliczność, że byłaby ona ekonomicznie dla ludności uciążliwszą, niż dziś dopuszczalna swoboda odrobienia prestacyi lub spłaty. Skoro i co do innych punktów kwestyonaryusza przyjęto z pewnemi zmianami projekt odpowiedzi przez wydział przedłożony, wyczerpano przez to cały długi porządek dzienny i przewodniczący o godzinie $1^{1}/_{2}$ po południu zamknął posiedzenie.

— **Na sprowadzenie zwłok śp. Adama Mickiewicza** złożono następujące kwoty: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie od p. Jana Szawłowskiego imieniem czytelni ludowej w Kamionce Strumiłowej 10 złr; drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego 25 złr. 50 fenig; Redakcya *Czasu* 1 złr.; uczniowie klasy ósmej gimnazyum św. Anny 75 złr. 73 ct., które Komitet z podziękowaniem odebrał.

— **W sprawie pomnika A. Mickiewicza** otrzymujemy następujące pismo:

Zagraniczni właściciele zakładów kamieniarskich czynią, o ile nam wiadomo, starania u p. Rygiera by im poruczono wykonanie kamiennych części pomnika Mickiewicza.

Grosz na ten pomnik zebrany dawały atoli tylko ręce polskie.

Słuszną tedy jest rzeczą i sprawiedliwą, iżby tylko ręce robotników polskich i to w Krakowie użyte były około wykonania tego pomnika.

W przeciwnym razie wielka krzywda stałaby się krajowym firmom kamieniarskim... ileże najwięcej kosztów pochłania obrobienie materyałów surowych.

Przypuszczalna ap. wartość granitu surowego, którego, w kraju nie mamy i z za granicy sprowadzać musimy, wynosi około 120 złr. Obrobienie zaś i polerowanie rzeczonego granitu wyniesie od 400 do 600 złr., co przy bogatszem profilowaniu te koszta nawet podwoić może. Gdyby więc te roboty u nas w kraju wykonane były, to $^{4}/_{5}$ ogólnych kosztów przypadną w udziele naszym biednym rękodzielnikom.

Nieprawdą zaś jest frazes, iż nie mamy u siebie dobrych robotników, i że trzeba ich szukać za granicą, bo przejdźmy się choćby tylko po krakowskich pracowniach kamieniarskich, a przekonamy się naocznie z robót na czerwonym i zielonym szwedzkim granicie przez polską czeladź wykonywanych, że mamy u siebie w kraju doskonałych robotników i nie potrzebujemy ich szukać za granicą.

Pragniemy zaś rozwoju rękodzieł przemysłu i handlu swojskiego — dajmyż więc roboty naszym rękodzielnikom, a wtenczas swojski rozwój coraz silniej rozkwitać będzie.

Kraków dnia 22 lutego 1890. *K...*

— **Posiedzenie Wydziału Towarzystwa prawniczego** odbędzie się jutro we środę o godz. wpół do siódmej wieczorem w Collegium Novum w sali posiedzeń wydziału prawa na II. p.

— **Z Uniwersytetu**: P. Władysław Maksymilian Pietrzycki, rodem z Tarnowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Ze ślizgawki.** Jutro we środę na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego, przygrywać będzie muzyka wojskowa od godziny 3 do 6 po południu.

We środę dnia 26 bm. przy sprzyjającej pogodzie na ślizgawce w Parku Krakowskim, przygrywać będzie od godziny 2 do 6 po południu muzyka wojskowa najcelniejsze utwory sławnych kompozytorów.

— **Namiestnictwo** pismem z dnia 8 lutego 1890 r. L. 84.240 zatwierdziło wszystkie warunki co do otwarcia domu zdrowia przy ulicy św. Agnieszki przez pp. Dra Lustgartena i Wilczyńskiego przedłożone i zezwoliło na bezzwłoczne otwarcie tegoż. Dom ten jak i poprzedni pozostawać będzie pod kontrolą fizyka miejskiego p. Dra Buszka.

— **Magistrat zatwierdził** plany na budowę domu dwupiętrowego przy ulicy Smoleńsk p. Walentemu Orłowskiemu, w tejże samej ulicy pod Nr. 22 p. Danielowi Karwatowi również na budynek dwupiętrowy, w końcu p. Janowi Gallenhoferowi przy ulicy Długiej pod Nr. 24 na budynek dwupiętrowy.

— **Rada szkolna krajowa** odmówiła wnioskowi rady szkolnej okręgowej, która zarządziła tymczasową szkołę przedpołudniową i popołudniową w szkole na ratuszu Kaźmirskim i poleciła konieczne wystaranie się, aby dla klas równorzędnych osobny lokal wynajętym został. Rozporządzenie to wejdzie w życie od 1 lipca 1890 r.

— **Z Dajworu** usuniętą zostanie gęsiarnia, a nowy budynek na 3,000 gęsi zbudowanym zostanie za wałem kolejowym. Zarządzenie to Magistratu przyczyni się bardzo do podniesienia ulicy Starowiślnej.

— **Stowarzyszenie kowali** i kołodziei wybrało swym starszym p. Adolfa Meisnera, fabrykanta powozów a podstarszym p. Maksymiliana Salwińskiego, majstra kowalskiego.

— **Szajka złodziei kieszonkowych.** Od pewnego czasu nadchodziły do tutejszej policyi liczne doniesienia o okradaniu podróżnych na kolei między Tarnowem a Krakowem, a gdy następnie przytrzymano jednego złodzieja kieszonkowego w Słotwinie i o tem tutejszą policyę zawiadomiono, wówczas tutejsza policya wdrożyła zaraz dochodzenie w tej sprawie, i jak to mówią: po nici do kłębka, ujęła już pięciu jego towarzyszy, a mianowicie: Salomona Fałka, Seliga Rosenbluma, Mojżesza Menkesa, Jakóba Schulem Bergera i Samuela Friedmana, który to ostatni jako najstarszy wiekiem oraz doświadczeniem, gdyż już od lat kilkunastu jest nałogowym i ciągle podróżującym złodziejem kieszonkowym, kierował całą akcyą złodziejską po wagonach między Tarnowem a Krakowem i łowił zawsze pieniądze od wspólników do swojej własnej kieszeni. Rewizya, odbyta w mieszkaniu Friedmana, dostarczyła bogatego materyału do dochodzenia karnego.

— **W sprawie Tomasza Glosa**, znanego w kawiarniach krakowskich szulera i znajdującego się obecnie już w tutejszym sądzie karnym pod zarzutem zbrodni oszustwa, krąży również pogłoska, iż tenże w ciągu ostatniego półtora roku grał także namiętnie w loteryę liczbową i że na 563 rescont loteryjnych, które u niego znaleziono, przegrał około 5000 złr. — owe 5000 złr. mógł Glos jedynie tylko uzyskać podczas swych gier hazardowych od swoich partnerów, gdyż innego własnego dochodu nie posiadł.

— **W Luszowicach**, majątku p. Adama Jakubowskiego, obchodzili w d. 24 lutego b. r. rodzice pani Adamowej, p. Franciszek Greger, b. długoletni wiceprezes Rady powiatowej tarnobrzeskiej i tegoż małżonka Marya niezwykłą a piękną uroczystość złotego wesela. W kościele parafialnym wobec licznie zgromadzonych włościan i dziatwy szkolnej miejscowy X. Suwada udzielił jubilatom błogosławieństwa i ofiarował krzyż złocony jako symbol podpory dalszego życia w wierze i miłości Boskiej spędzić się mającego — poczem oboje jubilaci udzielili błogosławieństwa obecnym członkom rodziny, wśród których znajdowali się prof. Dr Maciej Jakubowski, Dr Jan Jakubowski, adwokat z Krakowa, i Dr Pawlas, lekarz powiatowy z Chrzanowa. Z pośród najbliższej rodziny brakło tylko p. Franciszka Jakubowskiego, starosty z Bośni, który wstrzymany obowiązkami służbowemi, nie mógł wziąć udziału w tem podniosłem święcie familijnem.

Nekrologia.

Kazimiera z Zapałowskich Bartoszewiczowa, córka Jana Zapałowskiego, majora wojsk polskich, wdowa po znakomitym profesorze i historyku ś. p. Julianie Bartoszewiczu, a matka p. Kazimierza Bartoszewicza, zakończyła życie w Płocku, licząc lat 60.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 27go: *Romans paryski*, sztuka w 5 aktach, Okt. Feuilleta.

W sobotę 1go marca: Na dochód Romana i Adeli Żelazowskich, po raz pierwszy: *Arria i Messalina*, tragedya w 5 aktach, Adolfa Willbrandta.

W niedzielę 2go: Po raz drugi: *Arria i Messalina*, tragedya w 5 aktach, Adolfa Willbrandta.

— Dnia 24go lutego pochm., wieczorem i w nocy śnieg; term. —7·6 doszedł do +0·5 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 749·5 mm., term. —4·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 26go lutego: *Suched.*; św. Aleksandra b.

Sprostowanie. W sprawozdaniu wczorajszem z odczytu wydrukowano mylnie Murata zamiast „Marata“ i Comité du solut public, zamiast „du salut public.“

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę, na benefis p. Ryszarda Ruszkowskiego odegrano pięcioaktowy dramat Oktawiusza Feuillet'a: *Romans paryski.* Sztuka napisana przed dziesięciu laty, powinna mieć dla nas jeszcze urok świeżości tak co do tezy, jak i budowy scenicznej. Tymczasem zobaczyliśmy utwór, w którym akcya oparta na efektach nieprawdopodobnych i naciągniętych, a figury występujące grzeszą zbyt jaskrawem nakreśleniem.

Treść sama, nie zbyt kwalifikuje się do opowiadania, a jeżeli możemy przypuszczać, że Feuillet chciał stworzyć dzieło o wyższej etyce — to zamiar mu się nie udał, bo owa Nemezis, karząca zbrodnię, przychodzi szybko i nieumotywowana, a poprzedzoną jest całym szeregiem obrazów, wzbudzających niesmak. Po takich czterech aktach widz z zimną krwią, przyjmuje do wiadomości śmierć Marceliny i nawet sobie nie zdaje rachunku z przyczyn, które spowodowały otrucie żony pana de Targy. Zginęła, jak wiele innych jej podobnych, które rzucają dom mężowski, gdy do niego nędza zawitała i na jej ubytku społeczeństwo nic nie straciło, ani zarobiło.

Baron de Chevrial i Róża Guerin uosabiają pierwiastek demoniczny. Szczególniej pierwszy naszkicowany jest dosadnie. Samolub epikurejczyk, zimny i wyrachowany, lecz gdzie idzie o kobietę, wyrzuca krocie. Postać dobrze trafiona, ale nie nowa. Pan de Targy, to bohater z melodramatu i jego wysoka szlachetność nikogo nie rozczuli, bo nie jest prawdziwą. Jedna tylko matka, pani de Targy, posiada rzeczywiste serce i przytem charakter konsekwentnie przeprowadzony. Na tem ciemnem tle społeczeństwa francuskiego ukazują się jeszcze bulwardierzy, baletnice i doktor Chesnel lubiący także wino i płeć piękną, ale sympatyczniej narysowany.

Rola barona de Chabrial zalicza się do popisowych i p. Ruszkowski miał sposobność wykazania swego talentu i rutyny. Przedewszystkiem typ był utrzymany w jednolitym charakterze. Nie zrobił z niego karykatury, lecz nadał mu ton światowego człowieka, znudzonego życiem i potrzebującego ciągle nowej podniety. Kulminacyjny punkt gry, scena konania w akcie czwartym, wyszła bez zarzutu. Artysta nie silił się na kontorsye, lecz szybko, w kilku ruchach zakończył doczesny żywot pana de Chevrial. Jednakże zrobił wrażenie, bo był naturalnym. Pani Żelazowska grała z prawdziwem uczuciem, szczególniej w akcie ostatnim. Pani Wolska rolę uczciwych i zacnych matek odtwarza zawsze serdecznie. Umie przemówić do serca, a to znaczy bardzo wiele. Panna Kłosowska bardzo trudną rolę Róży Guerin opracowała starannie i trzeba przyznać, że ją odegrała poprawnie. Mogła łatwo popaść w przesadę, lecz utrzymała się w formie przyzwoitej i zmodyfikowała ostre kontury tej postaci.

Pan Ruszkowski widocznie dobrze jest zanotowany u naszej publiczności, gdyż teatr miał przepełniony i nie szczędzono mu gorących oklasków nietylko z parteru, ale z lóż i krzeseł. *Z fotelu.*

We czwartek powtórzonym będzie: *Romans paryski* z p. Ruszkowskim w popisowej roli. — W sobotę wystawioną będzie po raz pierwszy na naszej scenie słynna tragedya Adolfa Willbrandta p. t. *Arria i Messalina*, a to na benefis utalentowanych naszych artystów Romana i Adeli Żelazowskich. Utwór powyższy należący do najcelniejszych sztuk w repertuarze wiedeńskiego Burgteatru, wystawionym będzie u nas z możliwie największą starannością — dyrekcya przygotowuje nowe kostiumy i dekoracye, a obsada ról jest nader obiecującą.

Cesarz Tyberyusz.

Pierwszy odczyt prof. K. Morawskiego.

Dzieje cesarstwa rzymskiego stały się w ostatnich dziesiątkach lat przedmiotem mozolnych i gruntownych badań. U nas nad tą epoką, tak pełną zasadniczych dla historyka problematów, rozpoczął szerokie studya Szujski, a wspaniałym ich urywkiem jest z prawdziwie artystycznem mistrzowstwem wyrzeźbiony profil historyczny Nerona, którego Mommsen nazwał maniakiem, a Renan komedyantem. Prof. Morawski z długiego szeregu cezarów rzymskich wybrał za przedmiot swego studyum może najbardziej zagadkową, najwięcej zamkniętą w sobie, strasznie ponurą i surową postać Tyberyusza, którego charakter i rządy w tak czarnych a groźnych barwach nakreślił wielki historyograf Tacyt. Bez przesady można powiedzieć, że dałoby się utworzyć dziś sporą bibliotekę z tych dzieł, rozpraw i szkiców, jakie poświęcono drugiemu z rzędu imperatorowi Rzymu, aby dziejowe jego oblicze w prawdziwem przedstawić świetle. Ta literatura Tyberyuszowska zakwitła szczególnie w początkach naszego wieku, a pisarze tacy jak F. Buchholz, Krüger, Sievers, Ihne, Merivale, Büdinger, Freitag, Stahr, Sybel, a wreszcie Mommsen, stają otwarcie w obronie adoptowanego pasierba Augusta, a przejęci kultem dla zasady imperyalizmu, olśnieni ideą omnipotencyi państwa, pobłażliwi, a czasem nawet i pełni uwielbienia dla srogich absolutyzmu aktów, z lekkiem sercem rozgrzeszają z wszelkich win Tyberyusza i oczyszczają go z wszelkich zarzutów, jakie podniósł przeciw niemu Tacyt.

Czy lub o ile z tak ryczałtową rehabilitacyą pogodzi się prof. Morawski, to będziemy mogli stwierdzić dopiero po drugim odczycie, w którym przyrzekł nam nakreślić charakterystykę samotnika z Kaprei. Ale dziś możemy zaznaczyć, że uczony prelegent nie stanie po stronie tych, którzy Tacyta pomawiają o zbyt daleko posuniętą stronniczość, o umyślne, a fałszywe zabarwienie faktów historycznych na niekorzyść cesarstwa, a w interesie ujarzmionej przez cezarów szlachty i oburzającej się na pryncypat Augustów arystokracyi rzymskiej. Potężnymi rysami naznaczył prelegent wielką postać Tacyta, jego wyjątkowe i olbrzymie stanowisko jako historyka, co z bólem i goryczą, trawiącą jego szlachetne serce, przesuwał przed oczy narodu pełne tragiczności chwile, aby wstrząsnąć do głębi jego sumieniem, a podrastające pokolenie do nowych nagiąć dążeń i ideałów. Z pełnem życiem ukazał nam prelegent wizerunek pięknej, mądrej ale twardej postaci Tacyta, a ten ustęp odczytu był może najbardziej podniosłym, bo potrącając z lekka o nasze położenie polityczne, przemawiał najpoważniej do naszego serca, uczucia i rozumu.

Po wstępie, poświęconym Tacytowi, a pełnym szerokich, świetnych i podniosłych poglądów na dzieje imperyalizmu rzymskiego, przeszedł prof. Morawski do opisania młodości Tyberyusza, tej młodości tęsknej, smutnej i zamglonej, która nam tłómaczy niejedną zagadkę w późniejszem jego życiu i działaniu. Wcześnie poważny i w sobie zamknięty, za młodu już starym nazywany, odznaczał się Tyberyusz wyższemi zdolnościami wojskowemi, dzielnością i energią, której świetne dowody złożył w walkach z dzikimi Kantabrami, z rozbójniczemi ludami Recyi i Windelicyi, a szczęśliwe wyprawy w Panonii i tryumfy w Germanii zdawały mu się zapewniać piękną przyszłość. Lecz złowrogi los zrządził inaczej. Prelegent w barwnem i pełnem życia opowiadaniu przedstawił nam stosunki, obyczaje i intrygi na dworze Augusta. Ich to następstwem było starganie szczęśliwego małżeństwa Tyberyusza z Vipsanią, a narzucenie mu na małżonkę szaloną rozpustą rozpasanej Julii, która stała się też głównym powodem jego kilkoletniego dobrowolnego wygnania na wyspie Rodus, gdzie, żyjąc w samotności z jedynym swoim towarzyszem senatorem Luciliusem Longusem, uczęszczał na wykłady greckich filozofów i w uczonych dysputach żywy brał udział. Dopiero po wygnaniu Julii na wyspę Pandataryę powraca Tyberyusz na dwór cesarski. U boku ojczyma, który go z początku nienawidził, w gronie rodzeństwa, które przez niego widziało swoje prawa do tronu zakwestyonowane, począł Tyberyusz ludzi nienawidzić lub nimi gardzić, a równocześnie wzrastała w nim i potęgowała się chęć zemsty strasznej, która w stosownej chwili tem gwałtowniej wybuchnąć mogła. Powróciwszy z Rodus, wskutek wyraźnego zakazu Augusta nie bierze udziału w sprawach politycznych, przedstawia na forum ludowi czternastoletniego swego syna Drususa, a sam w odległych ogrodach Mecenasa na Esquilinie smutne i samotne spędza chwile. Dopiero śmierć adoptowanego syna cesarza Luciusa Caesara przyspiesza stanowczą adoptacyę Tyberyusza na syna Augusta, a następnie podbicie całego Illyryku zjednywa mu łaskę, a później szczerą miłość Augusta. Wkrótce potem umiera August, a Tyberyusz wstępuje na tron. Rozpoczyna się nowy okres, nowy przełom w jego życiu.

W tych ramach zamykała się pierwsza prelekcya prof. Morawskiego. Epoka Cezarów Rzymu, w której pękały starego świata wiązania, pociągała i pociągać zawsze będzie umysły głębiej myślące urokiem tej olbrzymiej siły i potęgi, co świat cały żelazną obręczą sprzęgła w jeden polityczno-społeczny organizm, pociągać będzie kolosalnością zbrodni i wyuzdania, niemniej ostatniemi błyskami konającej cywilizacyi pogańskiej i tą przerażającą potwornością często aż do szaleństwa lub zbydlęcenia rozhukanych jedynowładców, których liczne biusta, posągi i monety spotykamy na każdym kroku w kapitolińskiem i watykańskiem muzeum. To też na szerszem, ogólno ludzkiem tle postawił prelegent typ imperatora rzymskiego, a rzecz całą ujął w formę misterną i powabną, nie wdawał się w szczegóły i drobiazgi, mogące tylko zaciemnić całość i przejrzystość obrazu, ale natomiast rozrzucił całe bogactwo prześlicznych myśli i szlachetnem uczuciem owianych poglądów. Nie dziw więc, że przedmiot, tak zręcznie i z takim kunsztem historycznym obrobiony, wzbudził najżywsze zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy, którzy prelegenta gorącemi, a ze wszech miar zasłużonemi obsypali oklaskami.

(Ch.)

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 24 lutego.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przemówienia obrońcy Löwenberga, prof. Dra Rosenblatta. Streszczenie tej mowy brzmi:

Wysoki Trybunale! Szanowni Panowie przysięgli! Nadchodzi wreszcie chwila, w której zapaść ma zasłona w tym smutnym dramacie, jaki się rozgrywa przed nami już miesiąc czwarty. Nadchodzi chwila stanowcza, w której panom wypadnie spełnić nie łatwe zadanie wasze i wydać werdykt o winie lub niewinności oskarżonych, wydać wyrok, od którego zawisły losy i przyszłość tylu osób i rodzin. Nadeszła w końcu z upragnieniem wyczekiwana chwila, w której wolno wreszcie obronie zabrać głos swobodnie i rozwiązać wobec szanownych panów owe poglądy i uwagi o sprawie, jakie koniecznie muszą być wzięte pod rozwagę przy wydaniu wyroku, jeżeli tenże ma odpowiadać prawu i sprawiedliwości.

A obrona w sprawie niniejszej niełatwe ma zadanie, bo obok trudności z natury każdego większego procesu karnego wynikających ma nadto w obecnej sprawie do walczenia z trudnościami, jakich w innej sprawie zwalczać nie potrzebuje.

Do okoliczności pierwszych, utrudniających zadanie obrony w każdej niemal sprawie, ale w obecnej więcej, aniżeli w każdej innej, należy przedewszystkiem następująca: podczas gdy prokuratorowi wolno swój pogląd na sprawę, swoje o niej uwagi i swój sposób jej traktowania przedstawić panom zaraz z góry na wstępie rozprawy, to jest w akcie oskarżenia, który się na początku rozprawy odczytuje, a nawet, jak doświadczenie niniejszego procesu uczy, panom przysięgłym rozdaje — obronie nie wolno swojego zapatrywania na sprawę i swej krytyki aktu oskarżenia w podobnyż sposób ułożyć i rozdać, względnie na akt oskarżenia odpowiedzieć. Tak więc rozprawa toczy się na tle jednostronnego aktu oskarżenia, sprawę całą roztacza się po myśli prokuratora, a dopiero na samym końcu rozprawy otrzymuje obrońca upragniony głos, aby wreszcie i swoje uwagi wypowiedzieć, w chwili, kiedy często sprawa już jest przesądzona.

Tak więc dzieje się moi panowie, że przez 4 miesiące jesteście pod wrażeniem aktu oskarżenia, przez 4 miesiące świat, opinia wierzy w akt oskarżenia, a dopiero na samym schyłku rozprawy otrzymuje obrona głos, by bezzasadność, by słabość tego aktu wykazać. — Tem bardziej więc, tem silniej obrona wystosować musi do panów prośbę, ażebyście, chociaż mówić nas będzie siedmiu i mimowoli niejedno powtórzyć musimy, ażebyście nas raczyli cierpliwie wysłuchać i mieć przed oczyma, że akt oskarżenia jest tylko twierdzeniem jednostronnem jednej osoby, t. j. oskarżyciela, że więc, chcąc wydać wyrok sprawiedliwy, winniście nietylko akt oskarżenia, ale i nasze wywody i dowody uwzględnić, zważyć na szali sprawiedliwości jedne i drugie, a potem dopiero sąd wydać.

A różnica między stanowiskiem obrońcy a oskarżyciela jest zasadnicza, nie oskarżony ma bronić i dowodzić swej niewinności, lecz oskarżyciel ma udowodnić winę; ma ją udowodnić ze wszystkiemi szczegółami.

Przy najmniejszej wątpliwości oskarżonego uwolnić należy, bo nad wszystkie krzywdy, jakie

mogą człowieka spotkać, nad wszystkie ciosy, które go mogą dotknąć, najsroższym jest ten: być zasądzonym niewinnie i dlatego na wstępie panom przypomnieć muszę oklepane, lecz niemniej prawdziwe słowo cesarza rzymskiego: lepiej 100 winnych uwolnić, aniżeli jednego niewinnego zasądzić.

Do tej trudności ogólnej przyłącza się jednak w sprawie obecnej cały szereg trudności szczególnych, z któremi obrona w sprawach innych liczyć się nie potrzebuje.

Trudność taką więcej formalną stanowi najprzód wielka ilość oskarżonych i wielka ilość zarzuconych im zbrodni. W tej ogromnej liczbie zadanych panom pytań niełatwo się rozpatrzyć, dlatego prosić musimy szanownych panów, ażebyście wysłuchawszy cierpliwie naszych wywodów, zechcieli także cierpliwie i z poświęceniem czasu i trudu zastanowić się nietylko nad winą każdego oskarżonego z osobna, nietylko rozebrać szczegółowo dowody przeciw każdemu z osobna przytoczone, uwagi prokuratora i obrońców, co do każdego wypowiedziane, ale, byście panowie zechcieli także zastanowić się nad każdym faktem z osobna, t. j. nad pojedynczemi pytaniami, bo chociażbyście nawet szanowni panowie, czego przypuścić nie chcę i nie mogę, już z góry byli zdecydowani niektórych oskarżonych zasądzić, a innych uwolnić, to jednak pomnijcie, że macie co do niektórych podsądnych żądanych pytań 10 i więcej, a nie jest rzeczą obojętną, czy zatwierdzicie jedno, czy kilka, czy wszystkie pytania, bo każde tyczy się innego faktu, innego zarzutu.

Obok tej trudności więcej formalnej są jednak ważniejsze, niebezpieczniejsze.

Do nich należy przedewszystkiem i uprzedzenie dla naszej sprawy amerykańskiej, jak ją od dawna przezwano i jak ją z wielu względów przezwać można, uprzedzenie, wywołane przez t. zw. opinię publiczną, o której już wspomniał obrońca pierwszy. Czemże jest owa opinia publiczna, o której już w toku rozprawy naszej niejednokrotnie słuchy nas doleciały. Jakżeż tworzy się opinia publiczna? Czy rzeczywiście, czy słusznie opinia publiczna powinna decydować o waszym sądzie o sprawie, o losie tylu osób i rodzin? — Prawda, że opinia publiczna, jeżeli jest wypływem ogólnego na faktach opartego przekonania; jeżeli powstaje w sposób naturalny, nie podsycana umyślnie, może mieć pewne znaczenie i wpływ.

Ależ jakże często opinia ta jest nieraz innem, jak sztucznie na korzyść lub niekorzyść pewnych spraw lub osób wywołanem uprzedzeniem, które nigdzie nie jest tak niebezpiecznem i nie może być tak szkodliwem i zgubnem w następstwach jak w sali sądowej. W życiu publicznem, w polityce tam z opinią publiczną liczyć się każdy musi. Tu jednak w tym świętym przybytku prawa, decydować powinny tylko fakty i dowody.

Panowie dopiero wyrokiem swoim macie stworzyć opinię o sprawie, ale nie dopuścić, aby opinia stworzyła wyrok. Wyrok wasz na faktach, na bezpośredniem spostrzeżeniu oparty, powinien dopiero być podstawą, na której się wytworzyć może słuszna opinia o winie oskarżonych, nigdy jednak nie powinno być odwrotnie, nigdy opinia nie powinna być podstawą wyroku. A dowód najlepszy słuszności moich uwag macie panowie właśnie w sprawie naszej, bo kiedy opinia publiczna z początku rozprawy po ogłoszeniu aktu oskarżenia, wszystkich oskarżonych w czambuł potępiała, — dziś skonstatować mogę z przyjemnością zwrot w opinii publicznej, która sądzi obecnie sprawę spokojniej, zimniej, korzystniej; nie widzi więcej w oskarżonych tych strasznych zbrodniarzy; mogę stwierdzić z przyjemnością, że owa zmora, która trapiła nawet obrońców w początkach rozprawy, ustąpiła obecnie miejsca spokojnej rozwadze i przedmiotowemu sądowi. Tak więc obrona musi wystosować do szanownych panów prośbę, ażebyście przystępując do wydania wyroku w tej głośnej sprawie, zapomnieli o uprzedzeniu, zapomnieli o tem, co o sprawie pisano, zanim sąd do tego powołany wyrok o niej wydał, i ażebyście wyrok wasz oparli jedynie na faktach i dowodach na rozprawie sobie przedstawionych.

Walka z uprzedzeniem oto główna okoliczność utrudniająca znakomicie stanowisko obrony w sprawie obecnej.

Ale niestety na tem nie dosyć. Są jeszcze trudności inne. A najpierwej nasuwa się z kolei obawa, aby sądu o winie oskarżonych nie łączyć ze sądem o emigracyi, aby ułatwienia emigracyi w ogólności, a w szczególności otwarcia ajencyi emigracyjnej nie uważać za zbrodnię i nie poczytać oskarżonym za zbrodnię przyczyniania się do emigracyi, w której, jak zaraz wykażę, oskarżenie niesłusznie, owszem błędnie widzi klęskę dla kraju, a zbrodnię co do oskarżonych.

O emigracyi wspomnę tylko słów kilka, bo mówił o niej obszerniej kolega pierwszy.

Rozbiór rzeczy o emigracyi nie należy właściwie do sali sądowej, ale gdy wspomniało o niej oskarżenie, gdy nawet na tem tle snuło akt oskarżenia, przeto i obrona z konieczności rzeczy tej dotknąć musi, mimo że obecnie według pytań przez wysoki Sąd sformułowanych miejsce dawniejszych wychodźców zajęli „podróżni do Ameryki“.

Otóż z zapatrywaniem się oskarżenia, jakoby emigracya była klęską dla kraju naszego, zgodzić się nie mogę, i zdaje mi się, że właśnie rozprawa obecna dostarczyła najsilniejszych dowodów na twierdzenie, że tak nie jest. Słusznie zalicza pos. Szczepanowski w znanej swej książce o nędzy galicyjskiej utyskiwanie na emigracyę do błędnych teoryj ekonomicznych. Za nim i inni młodzi ekonomiści nie upatrują więcej w emigracyi nieszczęścia, lecz widzą w niej nieubłaganą konieczność, a w wielu przypadkach jedyny sposób ocalenia od zguby.

Każda ziemia może tylko pewną ograniczoną ilość ludzi utrzymać i wyżywić. Nadmiar musi szukać utrzymania w inny sposób. Dziś ziemia u włościan naszych tak rozdrobniona, że w drodze ustawy dalsze rozdrobnienie ma być wstrzymane, nie jest w stanie większej rodziny włościańskiej wyżywić. Część rodziny musi zatem szukać chleba gdzieindziej, po za gospodarstwem rodzicielskiem. Gdyby kraj nasz był przemysłowy, gdyby przemysł nasz był szeroko rozwinięty, jak w krajach, o których wspomniał prokurator, mogłaby część włościan znaleźć utrzymanie w przemyśle, fabrykach, w wielkich warsztatach itp. Ale kraj nasz tego wszystkiego nie ma, a jeżeli ma, to w bardzo małej ilości. Nasze fabryki i nasze warsztaty mogą dać zajęcie tylko małej ilości ludu, a reszta cóż ma robić? musi szukać zarobku za granicą.

Że emigracya nie jest klęską dla kraju, widno ztąd, że o jej rozmiarach dowiedziano się właściwie dopiero z obecnego procesu, a więc ubytku ludności kraj dotąd wcale nie czuł. Brakuje u nas pracy, zarobku, ale skarg na brak robotników, na brak rąk do pracy dotąd nie słyszeliśmy.

Na podstawie aktu oskarżenia wyrobiło się moi panowie powszechne przekonanie, opinia publiczna, że oskarżeni emigracyę ludową u nas stworzyli, że ją sztucznie wywołali, że rozsyłali po kraju ajentów, ażeby przez fałszywe obietnice lud do emigracyi namawiać, że jednem słowem trudnili się, jak twierdzi oskarżenie, werbowaniem do wychodźtwa na wielkie rozmiary.

Rozprawa jednak przedstawiła rzecz zupełnie inaczej; udowodniła, że tak nie jest; udowodniła, że nie oskarżeni namawiali włościan do emigracyi, lecz że ich do tego zniewalała bieda w domu i brak zarobku. Słyszeliśmy od całego szeregu słuchanych tu wychodźców, którzy z Ameryki wrócili, że do emigracyi skłoniły ich z jednej strony brak zarobku w kraju, a z drugiej strony listy i wezwania od krewnych i znajomych z Ameryki, którzy ich do siebie zapraszali.

Ale co więcej! Dowiedzieliśmy się i innych bardzo ciekawych rzeczy, bo dowiedzieliśmy się, że włościanie, którzy do Ameryki jadą, po krótszym lub dłuższym czasie wracają i to z dobrym zarobkiem, z oszczędzonym, często dość znacznym groszem. Dowiedzieliśmy się, że — jak mądrze pisze któryś z wychodźców z Ameryki do swej rodziny w Chabówce — w Ameryce dla ludzi zdrowych i chcących pracować jest bardzo dobrze, bo mogą zarobić dziennie do 1½ dolara t. j. 3 złr. 75 ct. na nasze pieniądze i z oszczędzonym groszem wrócić, by gospodarstwo od długów oczyścić.

Ale co najważniejsze! Dowiedzieliśmy się, że u nas emigracyi włościańskiej we właściwem tego słowa znaczeniu wcale niema. Za emigranta, wychodźcę uważać bowiem należy, według wyraźnego określenia § 1 ust. o emigracyi (dziś już nieobowiązującej) z d. 24 marca 1832, jak i według § 54 ust. z 2 października 1882 tego tylko poddanego austryackiego, który udaje się za granicę z tym wyraźnym i stanowczym zamiarem, by nigdy więcej do kraju nie powrócił. Tymczasem tu pokazało się, że nasi włościanie idą tylko do Ameryki na zarobek, a dorobiwszy się grosza — wcześniej, czy później wracają, jak to stwierdziły w odezwach swych liczne starostwa.

Co więcej! Widzieliśmy tu nietylko takich, co z oszczędzonym groszem z Ameryki wrócili, ale i wielu takich, którzy po dwa i po trzy razy do Ameryki na zarobek wyjeżdżali i ztamtąd znów wracali, bo Ameryka nie jest dziś więcej — wskutek udoskonalonych środków komunikacyjnych — ani tak odległą, ani podróż do niej tak kosztowna, jak była dawniej. Nie przedstawia też podróż do Ameryki obecnie takich niebezpieczeństw i takiej grozy, jak dawniej; jadących do Ameryki nie żegnamy dziś tak, jak gdybyśmy ich nigdy więcej nie mieli oglądać, a nikt, wybierając się do Ameryki, nie potrzebuje robić testamentu, jak za dawnych czasów. W przeciągu jednego miesiąca można się wybrać ztąd do Ameryki, zwiedzić wygodnie Nowy Jork, a nawet i Filadelfię i być z powrotem; a gdyby kto wyjechał był do Ameryki wtedy, kiedy zaczęto czytać akt oskarżenia w naszej sprawie, mógłby był całą Amerykę zwiedzić i jeszcze na czas wrócić, by usłyszeć powtórne odczytanie aktu oskarżenia we wywodzie ostatecznym prokuratora.

Słusznie tedy powiedziało już starostwo Jasielskie w odezwie do sądu tut., a więc starostwo z okolicy, zkąd emigracya była najsilniejszą, że emigracyi włościan we właściwem tego słowa znaczeniu u nas niema, bo włościanie wyjeżdżają na zarobek i wracają po pewnym czasie.

Tem też tłumaczymy sobie, że Wysoki Sąd w zadanych panom pytaniach zamiast o wychodźcach, mówi o podróżnych. Znikli więc nasi wychodźcy, niema więcej tych, o których oskarżenie tak wiele i szeroko rozprawiało, znikła ajencya emigracyjna, znikł proces emigracyjny, a zostali obojętni dla nas podróżni. Ale z wychodźtwem moi panowie, znikła i cała groza procesu, znikło tło, na którem oskarżenie osnuto, znikł główny moment, który wywołał tak ogólne zainteresowanie się sprawą, znikła przyczyna, która skierowała opinię publiczną przeciw oskarżonym.

Jak może wobec takiego stanu rzeczy prokurator twierdzić, w oskarżeniu, że już samo istnienie ajencyi było klęską dla kraju i wyrazić się w ten sposób potępiający o zarządzeniu władzy wyższej, t. j. Namiestnictwa, które ajencyi koncesyę udzieliło, tego istotnie pojąć nie mogę.

Nietylko bowiem nikt bezstronny nie będzie dziś czynił zarzutu z faktu udzielenia koncesyi ajencyi emigracyjnej — ale owszem każdy przyzna, że skoro wychodźtwo do Ameryki w tem wyżej ograniczonem znaczeniu istnieje; skoro wszelkie sztuczne środki wstrzymania takowego nie doprowadzą do celu; skoro ten, kto postanowił sobie udać się do Ameryki, dostanie się tam, chociażby go żandarmerya 10 razy wróciła — jedyną radą jest założenie ajencyi publicznej pod ścisłą kontrolą rządu lub też wprost ajencyi rządowej.

Wprawdzie p. prokurator twierdzi obecnie, że oskarżeni nie mieli ajencyi koncesyonowanej, ale to chyba nie na seryo, boć sam prokurator na stronie 47 aktu oskarżenia nazywa podsądnych ajentami autoryzowanymi, na stronie 51 ajencyą nazywa autoryzowaną i sam cytuje rozporządzenia ck. Namiestnictwa, któremi ustanowienie ajencyi w Oświęcimiu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości (*zur genehmiegenden Kenntniss*), twierdzenia więc, iż nie mieli koncesyi, na seryo brać i zbijać niepodobna. Zresztą nie byłoby Namiestnictwo Klausnerowi koncesyi odbierało, gdyby mu jej było nie dało.

Proszę Panów tedy, abyście przystępując do wydania sądu o oskarżonych, powiedzieli sobie: emigracya ludu naszego nie jest nieszczęściem, nie jest klęską dla kraju, lecz smutną koniecznością szukania zarobku.

Na oskarżonych nie spada za emigracyę żadna odpowiedzialność, z niej im żadnego zarzutu czynić nie można. Oni emigracyi ani nie stworzyli, ani jej nie podsycali, ani do niej nie werbowali; sprzedawali jedynie bilety tym, którzy już z góry powzięli zamiar wyjazdu do Ameryki i z zamiarem takim do ajencyi przybyli.

Wina podsądnych ma zatem być ocenianą niezawiśle od faktu, znaczenia i doniosłości emigracyi.

W ten sposób usuniecie, szanowni panowie, drugą trudność istotną, z jaką obrona walczyć musi w sprawie obecnej.

Ale na tem niedosyć. Jest jeszcze trudność dalsza ostatnia. Podsądni oskarżeni są o rozmaite zbrodnie: oszustwo, gwałty, przekupstwo — cały kodeks w kieszonkowem wydaniu, zbrodnie te są w kodeksie karnym ściśle określone, do każdej wymaga się pewnych, w prawie dokładnie podanych warunków i znamion.

W życiu codziennem jednak niezawsze zgadza się pojęcie zbrodni z tem, co często mianem zbrodni nazywamy. I tak mówimy w życiu codziennem bardzo często: oszukał nas, okpił nas, przymusił nas, gdzie ani oszustwa, ani przymusu, ani gwałtu rzeczywistego w rozumieniu kodeksu karnego niema. I tak, jeżeli kupiec daje nam lichy towar lub jeżeli nam sprzedaje towar dobry, ale swojski, a zachwala go jako francuski lub angielski; jeżeli buty u szewca kupione prędko się psują; jeżeli kto nie dotrzymuje danego nam słowa; słowem, jeżeli kto poprostu mówi nieprawdę, pochopni jesteśmy nazwać go oszustem i powiedzieć: oszukał nas! Podobnież, jeżeli nas kto do czegoś namawiał, przekonywał, doradzał, tak, iż w końcu ustąpiliśmy, powiadamy: zmuszono nas, chociaż naprawdę nikt nas nie zmusił, a często nawet kontenci jesteśmy, że trochę przymusu użyto, bo często udaje się przymuszonego, gdzieby się bez przymusu chętnie poddało.

Otóż w takich oszustwach i w takich przymuszeniach prawo zbrodni oszustwa, albo zbrodni przymusu nie widzi, bo gdybyśmy to wszystko, co w życiu codziennem oszustwem lub gwałtem nazywamy, pod prawo podciągnąć chcieli, nie starczyłoby nam więzień i należałoby chyba jednym wielkim dachem przykryć świat cały.

Otóż i w sprawie obecnej odróżnić należy fakta, które w życiu codziennem nazwać sobie można oszustwami lub gwałtami od warunków, jakich ustawa karna do zbrodni oszustwa i przymusu wymaga. Można bowiem niektóre czyny podsądnym zarzucone uważać za niewłaściwe, nieprzyzwoite, można je nazwać nawet brudnemi, ale nie można ich podciągnąć pod kodeks karny, nie można dopatrzeć się w nich tych warunków i znamion, jakich prawo wymaga koniecznie do tego, by kogoś jako zbrodniarza na ciężką karę zasądzić. Boć, moi panowie, nie można zaprzeczyć, że samo trudnienie się pośredniczeniem w emigracyi uchodzi za interes nie piękny; nie można zazaprzeczyć, że powodzenie tego interesu przez ajencyę, pozostawiało może wiele do życzenia, że zaszły w ajencyi pewne niewłaściwości — wszak oskarżeni sami piszą w listach, że interes emigracyjny uważany jestt *als ein schmuziges Geschäft* — ale to wszystko do sprawy karnej nie należy, — o to nie są oskarżeni, to nie jest przedmiotem waszego werdyktu. Nie o tem panowie macie sądzić, czy podsądni są ludźmi honoru, ale jedynie o tem, czy są zbrodniarzami, a na to, jak wykażę, oskarżenie dowodów nie dostarczyło.

Ale co jeszcze moi panowie! Pomnijcie, że oskarżeni mieli ajencyą publiczną i koncesyonowaną. Na cóż była ajencya? Co znaczy w świecie kupieckim ajencya? Jakie zadanie, jakie znaczenie mają ajenci? Czyż ajencya jest na to, aby siedzieć z założonemi rękoma za biurkiem, i czekać aż się klient zgłosi, czy też aby za interesem chodzić, pracować, kontmanów sobie zyskać, interes powiększać i zarabiać.

Wszak znacie panowie rolę ajentów podróżnych; wszak wiadomo, że są to ludzie, którzy koniecznie chcą zrobić interes, a jeżeli ich kto wyrzuci drzwiami, to oknem znowu włażą, aby go do interesu skłonić. Oskarżenie robi podsądnym zarzut z rozciągłości interesu, z jego rozgałęzienia, z organizacyi itp. Ależ tego moi panowie świat i życie dziś wymagają. Dziś w świecie kupieckim reklama i organizacya jest konieczną, a przysłowie amerykańskie mówi, — wszak wolno w sprawie amerykańskiej cytować i przysłowia amerykańskie — „jeżeliś włożył jednego dolara do interesu, to użyj zaraz drugiego na reklamę!“ Z tego więc wynika, że organizacya ajencyi, jej sposób prowadzenia itd. nie mogą wejść w rachubę przy ocenieniu winy oskarżonych ze stanowiska ustawy karnej.

I oto ostatnia trudność, jaką obrona napotyka w tej sprawie i ostatnia prośba do szan. panów, ażebyście nie łączyli pojęć i rzeczy pomiędzy sobą różnych, ażebyście uniesieni może oburzeniem na sposób prowadzenia interesu nie wydali sądu o interesie, zamiast sądu o winie oskarżonych. Bo aczkolwiek jesteście panowie sędziami z ludu wybranymi, macie jednak sądzić sprawę ściśle według ustawy karnej, której nadać macie powagę według złożonej przysięgi. Kodeks karny obowiązuje szan. panów tak samo, jak sędziów zawodowych, zaczem to tylko zatwierdzić i za to tylko oskarżonych zasądzić możecie, co pod ustawę karną ściśle podpada.

Przekonany jednak jestem, moi panowie, że jako ludzie poważni i mężowie wytrawni, potraficie rozróżnić prawdę a pozór, rzeczywistość a przsadę; że ominiecie wszystkie szkopuły, które poprzednio wyliczyłem, że rozróżnicie bajki a dowody, przypuszczenia a fakta, brudy a zbrodnie, i że za podstawę wyroku waszego weźmiecie tylko fakty, prawdę i dowody.

Jeżeli tedy szanowni panowie, przystępując do osądzenia tej trudnej sprawy, zapomniecie o opinii publicznej, którą dopiero wyrokiem swoim macie stworzyć, zapomnicie o emigracyi, zapomnicie o rozmaitych przydatkach i naleciałościach sprawy, które może nie pięknych nadały jej kolorytów, ale do sprawy samej wcale nie należą; jeżeli wreszcie będziecie mieli przed oczyma, że sądzić macie o tem tylko, czy oskarżeni są zbrodniarzami według wyników rozprawy, i czy są takimi zbrodniarzami, jakimi ich oskarżenie maluje, natenczas możecie być pewni, że wyrok wasz będzie istotnie takim, jakim być powinien, t. j. będzie sprawiedliwym.

Dokończenie mowy prześlę jutro.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 25 lutego.

Pod wpływem nieco pomyślniejszych sprawozdań z zagranicy, targ dzisiejszy u nas odbył się w usposobieniu spokojnem, lecz ofiarowanie było mniej natarczywem i dlatego ceny utrzymały się w zupełności, a odbyt zwłaszcza na celne gatunki był stosunkowo łatwy.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·70 złr., za czerwoną od 9·40 do 9·75 złr., za żółtą od 9·25 do 9·65 złr.; za żyto od 8·40 do 8·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 8·— do 8·35 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 24 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 763, węgierskich 2810, niemieckich 1174. Razem 4747 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 52, do 53 złr.; — węgierskie stajenne 50, 54, 56 do 58 złr.; niemieckie 52, 56, 58, do 60 za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 25 go lutego. (*Telegr. bióra koresp.*) Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 23 lutego 1890 r.:

Banknoty w obiegu	390,026.000 złr.	(— 4,581.000)
Zapas kruszcowy .	241,861.000 „	(— 167.000)
Portfel wekslowy .	133,722.000 „	(— 943.000)
Lombard	22,361.000 „	(— 2,014.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	58,139.000 „	(+ 3,368.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25go lutego. Cesarz nadał członkowi galicyjskiego Wydziału krajowego, Drowi Józefowi Wereszczyńskiemu, order korony żelaznej III kl. a dyrektorowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Henrykowi Kieszkowskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Wiedeń 25 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał Taaffe na interpelacyę Steinwendera w sprawie koncesyi dla powszechnego banku depozytowego na urządzenie wielkiej rzeźni. Minister oświadczył, iż wdrożono dochodzenie w sprawie podania banku, lecz rezultat tegoż jeszcze nie jest znany. Dlatego też mówca nie może odpowiedzieć, czy podanie przyjęte czy odrzucone zostanie.

Wiedeń 25 lutego. Komisya budżetowa zaczęła obradować nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Menger poruszył kwestyę polepszenia sytuacyi dyurnistów. Taaffe oświadczył: W godnych uwzględnienia wypadkach rząd robi wszystko według możności, i tym razem zajmie się kwestyą, czy zamiast stale zatrudnionych dyurnistów nie lepiejby było systemizować urzędników kancelaryjnych. Prezydent ministrów wywodzi, iż rząd przyznaje, że zakres czynności władz politycznych wzrósł znacznie w ostatnnich czasach tak, iż obecnie systemizowana liczba urzędników okazuje się niedostateczną. Dlatego też rząd stara się stopniowo powiększać liczbę pracowników odpowiednio do niezaprzeczalnych potrzeb kraju. Tak np. dla Galicyi w preliminarzu na r. 1890 będą wstawione pensye dla 10 nowych komisarzy powiatowych i 10 koncypistów namiestnictwa.

Wiedeń 25 lutego. Podkomitet komisyi budżetowej dla ustawy o indemnizacyi galicyjskiej uchwalił dwoma głosami przeciw jednemu zalecić komisyi przyjęcie ustawy po otrzymaniu ze strony rządu szczegółowych objaśnień.

Buda-Peszt 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się dyskusya nad ustawą budżetową. Lewica odrzucała budżet i krytykowała politykę prezydenta ministrów. W dłuższej, przez prawicę częstemi oklaskami przyjmowanej mowie, występował Tisza przeciw wywodom opozycyi, i objaśniał swe postępowanie podczas rokowań w sprawie dualistycznego ukształtowania austro-węgierskiego banku i przed okupacyą Bośni. Mowa Tiszy częstokroć przerywaną była okrzykami „niech żyje!“ a szczególnie odznaczał się okrzykami nieparlamentarnemi Karolyi, który wskutek tego przez prezydenta przywołany został do porządku.

Komisya finansowa przyjęła przedłożenie względem wzniesienia na koszt państwowy pomnika dla Andrassego.

Berlin 25 lutego. Oficyalnie znanych jest dotąd 388 wyborów; nastąpi zaś 141 wyborów ściślejszych. Wybrano: 51 konserwatywnych, 14 ze stronnictwa państwowego, 16 narodowo-liberalnych, 91 z centrum, 21 wolnomyślnych, 20 socyalistów, 14 Polaków, 2 „dzikich“, 11 Alzatczyków, 2 demokratów, 1 Duńczyka, 3 Welfów i 1 antisemitę. Wybór ściślejszy odbędzie się między 30 konserwatywnymi, 19 ze stronnictwa państwowego, 72 nar.-liberalnymi, 20 z centrum, 62 wolnomyślnymi, 54 socyalistami, 5 Polakami, 10 demokratami, 7 Welfami i 3 antisemitami.

Berlin 25 lutego. Reprezentacya wszystkich konserwatywnych w Berlinie zaleca konserwatywnym, aby przy berlińskich wyborach ściślejszych między wolnomyślnymi i socyalnymi demokratami nie brali udziału w głosowaniu.

Paryż 25 lutego. W Izbie deputowanych obradowano nad kwestyą, czy zastanawiać się nad wnioskiem względem udzielenia amnestyi. Komisya wniosła odrzucenie tegoż. Socyalista Moreau zwalczał uchwałę komisyi i apelował do sprawiedliwości Izby. Minister sprawiedliwości wykazywał, iż we wszystkich faktach zaszłych podczas strejków nastąpiło ułaskawienie, a zatrzymano tylko w więzieniu tych, którzy osądzeni zostali za zbrodnie pospolite. W końcu Izba 325 głosami przeciw 190 odrzuciła wniosek rozpoczęcia dyskusyi nad wnioskiem amnestyjnym.

Paryż 25 lutego. W radzie municypalnej zażądał prezydent Rousselle wyjaśnienia postępowania ajentów policyjnych we wtorek zapustny, którzy pod pozorem przepisu służbowego nie pozwolili mu jechać w powozie na bulwarach. Prefekt policyjny dał żądane objaśnienie, a zajście uznano za załatwione. Rousselle, dotknięty tą uchwałą, podał się do dymisyi.

Paryż 25 lutego. Rada municypalna uchwaliła 33 głosami przeciw 13 protest przeciw wszelkiemu aktowi łaski ze strony rządu względem pretendenta, dopóki republikanie skazywani będą za wykroczenia przeciw ustawie o stowarzyszeniach i ustawie prasowej. Powyższe pismo żąda natychmiastowego ułaskawienia dla wszystkich, którzy za wspomniane przekroczenia i z powodu strejków zostali zasądzeni. Prefekt depart. Sekwany zrobił pewne zastrzeżenie co do tej uchwały.

Izba przyjęła projekt wybudowania w Paryżu wodociągu z wodą źródlaną.

Paryż 25 lutego. Delegowani międzynarodowego kongresu dla zorganizowania manifestacyi w dniu 1 maja winszowali komitetowi wyborczemu niemieckich socyalnych demokratów.

W Marsylii zaprotestowało zebranie 600 murarzy przeciw użyciu robotników włoskich przy budowie tamtejszego gmachu pocztowego. Prefekt przyrzekł, iż zajmie się tą sprawą i zalecał robotnikom, by spokojnie się zachowywali względem Włochów dla zapobieżenia zajściu międzynarodowemu.

Paryż 25 lutego. Książę Orleanu przewieziony został do Clairvaux.

Paryż 25 lutego. Dzienniki donoszą, iż przewiezienie ks. Orleanu z dworca kolei wschodniej odbyło się w największej tajemnicy o godz. 12 minut 35 w nocy. Z głębokiego snu rozbudzili księcia o godz. 11-tej dwaj ajenci bezpieczeństwa i w zamkniętym powozie przewieźli go na dworzec, gdzie w towarzystwie 2 ajentów wsiadł do wagonu.

Clairvaux 25 lutego. Przybył tu dziś rano książę Orleanu i niezwłocznie przewieziony został do więzienia. Książę traktowany jest według normy ustanowionej dla więźniów politycznych.

Londyn 25 lutego. Na posiedzeniu Izby niższej przy dyskusyi nad adresem wniósł Graham poprawkę dotyczącą bliższego określenia ograniczenia godzin pracy przez berlińską, względnie berneńską konferencyę. Fergusson stwierdził, iż rząd szwajcarski odroczył konferencyę berneńską i oświadczył, iż rząd angielski nie odpowiedział niesympatycznie na zaproszenie Niemiec, lecz musi się sprzeciwić wniesionej poprawce, gdyż inaczej byłby zbyt skrępowany. 198 głosami przeciw 87 odrzucono następnie poprawkę.

Petersburg 25 lutego. *Russkij Inwalid* donosi, iż na mocy ukazu cesarskiego stan wojenny wojska Kubańskich kozaków powiększony zostaje o 2 pułki po 4 sotnie, a stan wojenny wojska Tereckich kozaków o jedną sotnię dla każdego pułku rezerwowego. Uralscy kozacy nadal wystawiać winny w czasie wojny oprócz liczby przepisanej dla stanu pokojowego jeszcze 32 sotnie.

Petersburg 25 lutego. Wynik subskrypcyi na najnowszą rosyjską rentę złotą jest już wiadomy. Do zamiany ofiarowano ogółem 280 milionów franków; następnie podpisało 200.000 osób 3 miliardy i 125 milionów franków gotówką. Ponieważ z zamiany pozostało tylko 160.000 obligacyj, przeto na sybskrybenta nawet nie przypada jedna obligacya.

Madryt 25go lutego. Król Alfons nie może z powodu lekkiego zaziębienia opuszczać dzisiaj pokoju.

Madryt 25 lutego. Niedyspozycya króla przeminęła; król jest zupełnie zdrów.

Rzym 25 lutego. Dziś rozpoczyna się przed tutejszym sądem przysięgłych proces przeciw 32 robotnikom wmięszanym w rozruchy z dnia 8 lutego 1889 r. Wezwano wielką liczbę świadków i poszkodowanych. Proces potrwa około jednego miesiąca.

Belgrad 25 lutego. Znaczną większością odrzuciła skupczyna wniosek Dżuricza, aby za gwałtowne lub jakiekolwiek inne starania przeszkodzenia wykonywaniu uchwał wielkiej skupczyny, nałożona była kara śmierci.

Zofia 25go lutego. Rząd upoważnił bułgarski Bank narodowy do niezwłocznego wypłacenia Rosyi zaległych rat kosztów okupacyjnych w kwocie 3,600.000 rubli pap. Żądaniu względem zapłacenia kosztów za dostawy broni i amunicyi stanie się zadość po zbadaniu rachunków.

Nowy-Jork 25 lutego. Skutkiem zerwania wału rzecznego pod Prescott (stan Arizona) miasto Wickenburg stoi pod wodą. Tylko mała liczba mieszkańców zdołała się uratować. Komunikacya telegraficzna jest przerwaną, skutkiem czego nie można mieć dokładnych wiadomości o stratach w ludziach i wysokości szkód, które podobno mają być niesłychanie wielkie.

Od Administracyi „Czasu.“

Na dotkniętych głodem włościan w Galicyi nadesłało grono nauczycieli gimnazyalnych z Bochni 9 złr. 90 cent.

Dla J. Łabędziowej na Krowodrzy Nr 5 nadesłano pod lit. H. G. 5 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. H. G. 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88	85	Anglobanki	174	20
Renta austryac. srebrna „	88	95	Uniony	263	50
Renta austryac. 4% złota . . .	110	20	Bankvereiny . . .	127	60
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	90	Akcye Länderbank.	240	25
Akcye Ban. Aus.-W.	932	—	„ kol. Kar. Lud.	193	—
„ kredytowe .	319	50	„ „ lwowsko-czerniow.	234	50
Londyn	118	90	„ „ połudn. .	135	62
Napoleony	9	41½	Elbethale	221	—
Dukaty	5	59	Nordbahny	2640	
Marki	58	10	Staatsbahny	219	50
5% Renta węg. pap.	99	30	Alpiny	110	70
4% „ „ złota	103	30	Akcye tytoniowe .	113	—
Losy prem. węg. . .	137	75	Ruble	128	—
Losy tureckie . . .	35	70			

Usposobienie giełdy: mierne.

Berlin 25 lutego.

Banknoty austr. . .	172	20	4% Listy likw. pol.	60	90
Krótki Wiedeń . .	171	85	Akc. kol. Kar. Lud.	82	75
Banknoty ros. . .	219	85	„ austr. kred. .	174	25
5% Listy zast. pols.	66	20	Ultimo Ruble . . .	219	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(496)

Za duszę ś. p.

Waleryi z Łępickich

BADENIOWEJ

odprawi się

Nabożeństwo

w kościele św. Barbary,

we czwartek dnia 27 lutego b. r.

o godz. 9 zrana.

Najnowsze wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Bem A. G. „JAK MÓWIĆ PO POLSKU“ czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. 2 złr., w oprawie 2 złr. 30 ct.

Braddon M. E. TAJEMNICA GROBU, powieść, przełożyła z angielskiego M. Faleńska 1 złr.

Dygasiński A. „JAK SIĘ UCZYĆ I JAK UCZYĆ INNYCH“ 1 złr. 30 c., w oprawie 1 złr. 60 cent.

Gawalewicz M. KOMEDYE JEDNOAKTOWE I MONOLOGI, serya II. 1 złr. 60 ct.

Konopnicka M. WYBÓR POEZYJ, w pięknem miniaturowem wydaniu, w opr. ze złocon. brzegami. 2 złr. 60 cent.

Korytyński W. „JAK PISAĆ PO POLSKU“ czyli Stylistyka języka polskiego, złr. 1·20, w oprawie 1 złr. 30 cent.

Korzon T. HISTORYA NOWOŻYTNA z 64 rysunkami, mapą hist. i tablicami genealogicznemi. Tom I. do 1648 roku. 4 złr.

— HISTORYA WIEKÓW ŚREDNICH z 4 mapami kolor., 46 rysunkami i tablicami genealogicznemi. 3 złr. 20 cnt.

— HISTORYA STAROŻYTNA ze 100 rysunkami, 3 mapami, planami i tablicą synchronistyczną. 2 złr.

Leja E. KRÓTKI PRZEGLĄD KULI ZIEMSKIEJ czyli początkowa nauka geografii powszechnej w pytaniach i odpowiedziach. 40 centów.

Lubowski E. KOCHANEK MAŁGOSI. (Typy gatunkowe). 2 złr.

Łuczkiewicz Henryk dr. DWIE KSIĘGI HIPOKRATESA. I. O powietrzu, wodach i okolicach. II. O lecznictwie pierwotnem. III. Przykazanie (Hipokrata), z greckiego przełożył i przepisami objaśnił. 1 złr. 30 ct.

Majewski E. Z DZIWÓW PRZYRODY. III. Dr MUCHOŁAPSKI, wycieczka fantastyczno-przyrodnicza, z 60 rys. Jul. Maszyńskiego. 2 złr. 60 cent.

Prus Bolesław. LALKA, powieść w 3 tomach, z portretem autora. 5 złr. 20 cnt.

— PLACÓWKA, powieść, w 3ciem ozdobnem wydaniu. 2 złr.

Rodoć M. SATYRY. Serya III. 80 cnt.

Roscoe H. A. prof. CHEMIA, wydanie nowe z drzeworytami w tekscie. 50 cnt.

Ryx Jerzy. ROLNIK-PRZEDSIĘBIORCA. 50 c.

Rzewuski hr. St. HRABIA WITOŁD, powieść. 2 złr.

Sienkiewicz H. TA TRZECIA. Nowelle 1 złr. 50 cent.

Simon Max. ŚWIAT SNÓW, tłumaczył z francuskiego J. K. Potocki. 1 złr. 60 cnt.

Todhunter J. ALGEBRA początkowa, tłumaczył z angiels. W. Kwietniewski. złr. 3·20.

Skład główny w Księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie. (514-1-3)

Poszukuje się wspólnika

do interesu ładnego a korzstnego, zapewniającego przynajmniej 500 złr. dochodu, z małym kapitałem, 1500—2000 złr. Bliższa wiadomość pod lit. **A. L. R. L. 2** poste restante **Tarnów.** (506-1-2)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 11066. (517)

Przypomina się Panom chodowcom koni, mającym na sprzedaż ogiery, że chcąc je sprzedać wys. Rządowi dla zakładów stadniczych, należy wnieść odnośne podania **w miesiącu kwietniu b. r. wprost do wysok. c. k. Ministerstwa rolnictwa.**

Późniejsze podania o tyle tylko będą uwzględnione, o ile potrzeba nie byłaby pokrytą podaniami w czasie wniesionemi.

W każdem podaniu mają być wymienione: pochodzenie, miara, maść, wiek i cena ogiera, oraz miejsce, gdzie takowy może być oglądany.

Co do wieku zakupione będą jedynie ogiery, które, jeżeli są rasy angielskiej lub arabskiej, w kwietniu 1890 r. ukończyły rok trzeci, jeżeli zaś są krwi zimnej rok drugi.

Zakupno nastąpi w jesieni 1890 r. po wybrakowaniu ogierów w c. k. zakładach stadniczych i w miarę okazującej się potrzeby uzupełnienia liczebnego stanu stadników w rzeczonych zakładach.

O ile wniesienie pomienionego podania nie ogranicza właściciela konia w prawie dowolnego nim rozporządzania, o tyle z drugiej strony nie wkłada na wys. Rząd obowiązku bezwarunkowego zakupienia konia.

Co się po myśli reskryptu wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 1 lutego 1890 r. L. 1690 do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15 lutego 1890 r.

Nowe.

ALFRED SZCZEPAŃSKI: **Listy z Wiednia** (ugoda — sytuacya — następstwa). (524-1-3)

Niemka, katoliczka,

poszukuje natychmiast posady w dystyngowanym domu do pomocy pani w gospodarstwie domowem; wynagrodzenia nie żąda, tylko wolne pomieszkanie, wikt, światło i opranie. Łaskawe oferty pod lit. **K. S.** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (505-1-4)

Na okowitę kufy

po 3500 i 4000 litrów mieszczące, dębowe, w dobrym stanie, świeżo wypróżnione, nie drogie, są do sprzedania w ilości 15 sztuk. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Przyłbicach, poczta Mużyłowice.** (502)

(Przedruk nie będzie płacony).

Do sprzedania

najszlachetniejsze gatunki **młodych szczepków:** jabłoni, gruszek, śliwek, pomarańczy, cytryn i fig. Bliższych wiadomości udziela zarządca ogrodów *Jan Bielak* w Drogini, poczta w miejscu. (527-1-2)

Do wydzierżawienia FOLWARK

obejmujący 460 morgów. Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Księcia Sapiehy w Oleszycach.** (525 1 6)

Bardzo ważne!

100 kilogr. **siana** najlepszej jakości po złr. 3·60, tudzież **słomy** równej po złr. 3·50, mierzwy po złr. 3·20, w partyach ważących 5 cetnarów metryczn. i wyżej, jest do nabycia. W całych wagonach taniej. Zgłoszenia przyjmuje A. Sprecher w Krakowie, ul. Dietlowska L. 56. (503-1-6)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Esencya do chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki . . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(131-18-)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **26** ct. (153 64)

Najnowszy wynalazek!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej

skórze aptekarza **Antoniego Meissnera**, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

De nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. (154-16-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (156-153-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Skutek przez ogłoszenia

osięgnąć można tylko wtedy, jeżeli ogłoszenia są stosownie ułożone i typograficznie zwracają na siebie uwagę, również jeżeli poczyniono stosowny wybór odpowiednich dzienników. Chcąc to osięgnąć, należy się udać do Biura ogłoszeń pod firmą **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. Ta firma udziela bezpłatnie potrzebnych do osiągnięcia skutku objaśnień, tudzież dostarcza planów ogłoszeń do przejrzenia. Policza jedynie oryginalne ceny wierszy dzienników z przyznaniem największych opustów przy większych zamówieniach, tak, że przez użycie tego zakładu oprócz innych znacznych korzyści osięga się także oszczędzenie kosztów ogłoszeń. (461-1-7)

STADNIKI

wyborowego rodzaju i każdego wieku, w obydwóch kolorach rasowych, po cenach stałych, ze słynnej stadniny pełnej krwi Shorthorn w Olszowie, poleca **Zarząd ekonomiczny hrab. Renarda w Suchychłonach** pod Wiel. Strzelcami (stacya kolei) w Górnym Szląsku. (504-1-3)

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (512-67-)

w pierwszorzędnych magazynach.

Rządca gospodarczy,

Polak, kawaler, 34 lat liczący, z W. Ks. Poznańskiego, poszukuje od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady. Odpisy świadectw są do przejrzenia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (492-2-3)



nadszedł do (405 5-6)

MAGAZYNU HERBAT I WIN

JULIUSZA GROSSEGO,

Rynek, Pałac Spiski.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (128-15-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSEGO woda kolońska z konwalij,

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw, Lohse 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie, w aptekach i handlach perfum.** (172 17 18)

!!!Dziś i jutro!!!

Wielka sprzedaż mebli

pochodząca po największej części od dostojnych państw, składająca się z pysznych kompletnych urządzeń sypialń, jadalń, salonów męskich, kompletnych salonów i buduarów damskich z firankami.

Urządzenia włoskich sypialń z szerokiemi podwójnemi łóżkami i lustrzanemi szafami o 3 drzwiach, dekoracyjnemi sofami z nasadami drzwi, urządzenia izb chłopskich, bogato rzeźbione, majolikowe lustra z koszami na kwiaty, wkłady do materaców, meble kuchenne i do przedpokoi w różnej cenie na sprzedaż. (400-4 6)

DOM KOMISOWY MEBLI I URZĄDZEŃ MIESZKALNYCH

D. FRIEM w WIEDNIU,

I., Fleischmarkt Nr. 16.

Cenniki darmo i opłatnie.

Herbabnego wyciąg roślinny

„Neuroxylin“

od lat w szpitalach cywilnych i wojskowych wypróbowany i uznany środek, przez lekarzy polecany

w gośćcu i reumatyzmie,

nerwobólach wszelkiego rodzaju, bólu twarzy, ischias, bólach krzyżów, słabości mięśni, drżeniu, bólach w wyleczonych ranach i t. d. — Służy do **wcierania.** (110-9-14)

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“

JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrassse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu

w r. 1888 na jubileusz J. S. Leona XIII Papieża.

napisał *X. Dr Wincenty Smoczyński*, proboszcz w Tenczynku. Kraków, 1889, in 8°, stronnic 826.

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Można nabyć u autora za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym z dołączeniem 25 c. na koszta posyłki **poleconej.** W **Tenczynku,** p. **Krzeszowice** i w biurze **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.** (284 4-)

„Złota Księga Szlachty Polskiej“.

Rocznik XII.

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłatę po 10 marek (6 złr.) za egzemplarz na (3006-10-10)

Rocznik trzynasty.

Zgłoszenia rodzin przyjmuje

Poznań, Św. Marcin 43. D. 8 grudnia 1889 r. **Teodor Żychliński.**

Nakładem K. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu *(ulica Długa Nr. 8)* wyszło cotylko dziełko p. t.:

„Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej“

z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej — z licznemi rycinami i z kolorową mapą Polski. Cena za egzemplarz oprawny **1 złr.,** za egz. na pięknym welinie ozdobnie oprawny **2 złr.** Przesyłka opłatna. (410-2-3)

---

versendet auf Wunsch gratis u franco die

K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & Co

WIEN, VII. Stiftskaserne.

(230-15-)

KTO CHCE SPROWADZIĆ prawdziwe, dobre wilańskie naturalne wina czerwone i białe,

niechaj się uda z zaufaniem do znanej oddawna firmy

ERZHERZOGLICHE KELLEREI, Pächter Wilhelm Schuh in Villany (Ungarn).

Rozsyłka najlepszych win stołowych, tudzież najlepszych win na wety, w 50 litrowy wzwyż, w beczkach, niemniej w butelkach w dowolnej ilości. Wina te otrzymały na 6 różnych wystawach najwyższe odznaczenia. (451-10-30)

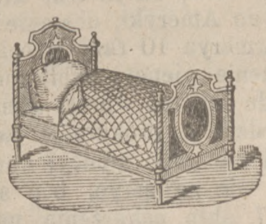
Cenniki na żądanie.

Ponieważ istnieją fabryki cykoryi, których zadaniem jest uczynić zewnętrzne wyglądanie swej cykoryi podobnem do **prawdziwej cykoryi praskiej Kolba,** — przeto uprasza się kupującą Publiczność i zwraca się na to uwagę, ażeby dokładnie przypatrzyła się winiecie i **tylko tą cykoryę uważała za prawdziwą praską cykoryę Kolba, która ma obok wydrukowaną winietę.**

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzywil. fabryka cykoryi do kawy (243-13-24)

Ig. Ferd. Kolb Nachf., Prag.



WŁOSIE końskie do materaców i mebli

kilo od **25 centów** do **3 złr.**

F. KALIWODA

w **Wiedniu,** III., Hetzgasse 31, obok Sofiensäle. (102-4-8)

Karol Szulc w Krakowie,

HURTOWNY SKŁAD TOWARÓW POSTNYCH,

ul. Floryańska Nr. 23,

rozsyła za zaliczką pocztową:

Sledzie opiekane w maśle i w sosie 50 do 60 sztuk w sądku za . . . . złr. 4·50
Śledzie opiekane w maśle i w sosie 25 do 30 sztuk w sądku za . . . . . . złr. 2·50
Węgorz marynowany w kawałkach lub roladzie 8 f. brutto . . . . złr. 4·50
Łosoś marynowany, sądek 8 f. brutto złr. 5·—
Duże minogi elbląskie 30 szt. w sądku za złr. 5·50
„ „ mniejszy gatunek 30 szt. za złr. 3·—
Bryndza funt za . . . . złr. —·23
Wyborny kawior astrachański, szary, wielkoziarnisty funt . . . . złr. 5·—

Sardelle brabanckie, angielskie, matjes śledzie, sardynki w oliwie, rosyjskie sardynki, zwijane i marynowane śledzie, suchy sztokfisz, holenderskie świeże ostrygi, piklingi, sprotki, flądry wędzone, łosoś i węgorze wędzone, sery szwajcarskie, holenderskie, limburskie i rozmaite inne gatunki, tak krajowe jak zagraniczne, wszystko w wyborowym i świeżym towarze jak najtaniej polecam. Sprzedającym z drugiej ręki udzielam rabatu. (486-2-3)

KAROL SZULC.

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń“ Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328 11-12)

DO HANDLU POTRZEBNY JEST

zastępca.

Zgłoszenia będą przyjęte tylko od tych osób, które mogą złożyć kaucyę 1000 złr.

Adres: **„Marzec 4“** poste restante **Kraków.** (487-3-3)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (152-34)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, ***linia A—B pod Nr. 37.***

Zastępca poszukiwany

dla słynnej fabryki farb drukarskich, który dokładnie obeznany jest z tym działem, za wysoką prowizyą dla Krakowa i okolicy. — Oferty pod lit. **J. O. 7425** przyjmuje **Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (460-2-2)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [270-50-]



Pługi uniwersalne

tudzież 2, 3 i 4-skibowe pługi, całe żelazne i stalowe dostarczają jaknajlepiej i najtaniej

Umrath i Sp.

FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH w **Pradze-Bubna.**

Katalogi na żądanie darmo.

Znakomite świadectwa są do przejrzenia.

Skład we Lwowie (274-5-9) **przy ulicy Grodeckiej pod L. 61.**

Piece Meidingerowskie

zwykłe i gustowne.



Regulacyjne piece do napełniania od 5 złr. wzwyż.

Kaloryfery. Centralne opalania. Urządzenia wentylacyjne.

Trwałe wykonanie! — Tanie ceny!

Fabryka pieców Meidingerowskich

Aleksan. Herzog w Wiedniu

I., Graben, Bräunerstr. 6

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (331-5-)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511 77)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*